

**Sygn. akt V ACa 102/21**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 lutego 2022 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SA Aleksandra Kempczyńska

Protokolant: Katarzyna Iwanicka

po rozpoznaniu w dniu 11 stycznia 2022 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa D. T.

przeciwko Wydawnictwu (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółce komandytowo – akcyjnej w W., K. S. i (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółce komandytowo – akcyjnej w W.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji powoda i pozwanego (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowo – akcyjnej w W.

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 28 września 2020 r., sygn. akt II C 789/19

I. zmienia częściowo zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- w punkcie I (pierwszym) po słowach „z siedzibą w W.” dodaje słowa i (...), po słowach „w kolejnych wydaniach” dodaje słowa „i dodrukach” oraz dodaje podpunkty:

d) (...) był wiecznie w trasie i chyba myślał, że (...) to darmowe biuro podróży, a nie redakcja. Niby pracowaliśmy razem dość długo, ale nie dam głowy, czy - tak czysto statystycznie - częściej w robocie był, czy nie.”,

e) „Miał odpowiadać za piątkowy(...), ale ku naszemu zdziwieniu nic nie robił. Pytam R.: - A T. co robi? Odpowiada: - D. się przygląda. Przygląda się. Przyglądał się więc niezbyt intensywnie przez dwa miesiące, często przyglądał się z domu, na odległość - więc musiał być w przyglądaniu się naprawdę wykwalifikowany. Ja takie przyglądanie się nazywam (...), ale może się nie znam. Jak już przestał się przyglądać, to najwidoczniej uznał, że sporo musi być przy tym magazynie roboty, więc ściągnął M. H. - szalenie inteligentny starszy facet, ale niezainteresowany sportem, niestety (co jest pewnym minusem, gdy chodzi o pracę w gazecie sportowej). Sam T. skupił się na dalszym przyglądaniu i oczywiście na wyjazdach. Nie wiem, czy czegoś teraz nie przekręczę, ale raz pojechał bodajże do Norwegii oglądać sztuczne boiska, co wydało mi się już szczytem absurdu”,

f) „To oczywiście mój subiektywny pogląd, a skoro subiektywny, to może niesprawiedliwy, ale D. T. wydaje mi się największym leniem, z jakim przyszło mi pracować, jednocześnie nie sprawiał nigdy wrażenia człowieka o gołębim sercu ani też kogoś nastawionego na pracę zespołową czy kogoś przejmującego się racjonalnym wydawaniem redakcyjnych pieniędzy”,

g) „Dla mnie to więc leń, ale też mąciciel, intrygant, w dodatku dzisiaj zgorzkniały, z żalem do świata, że jego głos nie jest tak słyszalny, jak niby być powinien.”

- w punkcie II (drugim) dodaje podpunkt:

e) „Oczywiście, czasami mamy wrażenie, że to grafoman i(...) ale to z powodu naszych w własnych ograniczeń. Zresztą, zwróćcie uwagę, jakich my słów używamy. (...) – język podwórka, a nie literatury.”;

- dodaje punkt III (trzeci) o treści:

(...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółkę komandytowo – akcyjną w W. do złożenia oświadczenia o treści  
(...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółka komandytowo – akcyjna w W., wydawca książki(...) autorstwa K. S., przeprosza Pana D. T. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci godności i dobrego imienia, do czego doszło wskutek publikacji, zawierającej nieprawdziwe informacje i nieuprawnione oceny na temat Pana D. T., dotyczące wykonywania przez niego obowiązków zawodowych.” i opublikowania tego oświadczenia na stronie głównej portalu internetowego (...) w formie ogłoszenia w ramce o rozmiarze: szerokość 550 pikseli, wysokość 395 pikseli, pogrubioną czarną czcionką kroju A. w rozmiarze 16 pikseli, na białym tle, z zastosowaniem interlinii 1,35 pomiędzy wierszami, przez okres 30 dni – w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku;

- dodaje punkt IV (czwarty) o treści:

Zobowiązuje K. S. do złożenia oświadczenia o treści:

„K. S. przeprosza Pana D. T. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci godności i dobrego imienia, do czego doszło wskutek publikacji, zawierających nieprawdziwe informacje i nieuprawnione oceny na temat Pana D. T., dotyczące wykonywania przez niego obowiązków zawodowych, które zamieszczone zostały w książce (...) i w artykułach, dostępnych na portalu (...) i opublikowania tego oświadczenia na stronie głównej portalu internetowego (...) w formie ogłoszenia w ramce o rozmiarze: szerokość 550 pikseli, wysokość 395 pikseli, pogrubioną czarną czcionką kroju A. w rozmiarze 16 pikseli, na białym tle, z zastosowaniem interlinii 1,35 pomiędzy wierszami, przez okres 30 dni – w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku;

- w punkcie VII (siódmym) koszty postępowania pomiędzy powodem i (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółką komandytowo – akcyjną w W. wzajemnie znosi;

- w punkcie VIII (ósmym) odstępuje od obciążania powoda obowiązkiem zwrotu kosztów procesu na rzecz Wydawnictwa (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowo – akcyjnej w W.;

- w punkcie IX (dziewiątym) nakazuje pobrać od (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowo – akcyjnej w W. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 600 zł (sześćset złotych) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych;

- dotychczasowe punkty III, IV, V, VI, VII, VIII i IX zaskarżonego wyroku oznacza jako punkty 5, 6, 7, 8, 9, 10 i 11;

II. oddala apelację powoda w pozostałej części;

III. oddala apelację pozwanego;

IV. koszty postępowania apelacyjnego pomiędzy stronami wzajemnie znosi.

Aleksandra Kempczyńska

Sygn. akt V ACa 102/21

**UZASADNIENIE**

D. T. pozwem z 16 lutego 2017 r., skierowanym przeciwko Wydawnictwu (...) Sp. z o.o. Sp. k.a. w W. i K. S. wniósł:

I. w zakresie roszczeń wynikających z publikacji książki (...) autorstwa K. S., wydanej przez pozwanego ad. 1:

1. dopełnienie czynności potrzebnych do zaprzestania naruszeń i usunięcia skutków dokonanych już naruszeń dóbr osobistych powoda w postaci godności i dobrego imienia, poprzez:

a) zakazanie pozwanemu ad. 1 publikacji i rozpowszechniania w jakiegokolwiek formie fragmentów książki (...) naruszających dobra osobiste powoda szczegółowo wymienione w załączniku nr 3 do pozwu,

b) nakazanie pozwanemu ad. 1 zamieszczenia w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, przez okres 30 dni, nieprzerwalnie, na głównej stronie internetowej pozwanego, która w chwili wnoszenia pozwu znajdowała się pod adresem (...) oświadczenia opublikowanego w formie tekstu umożliwiającego jego wyszukiwanie i archiwizację za pomocą wyszukiwarek internetowych, pisanego czarną czcionką pogrubioną A. 16 na białym tle, interlinia 1,35, w ramce o szerokości 550 pikseli oraz wysokości 395 pikseli, w formie wskazanej w załączniku nr 4 do pozwu, o treści:

„Wydawnictwo (...) Sp. z o.o. sp. k.a., wydawca książki (...) autorstwa K. S. przeprasza Pana D. T. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci godności i dobrego imienia, do czego doszło wskutek bezprawnej i niezgodnej z zasadami współzycia społecznego publikacji, zawierającej nieprawdziwe informacje i nieuprawnione oceny na temat Pana D. T., za co wydawnictwo (...) Sp. z o.o. sp. k.a. jeszcze raz przeprasza.”

2. zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz powoda kwoty 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 11 listopada 2016 r. do dnia zapłaty,

3. zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz powoda kwoty 60.000 zł tytułem odszkodowania wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia doręczenia pozwu pozwanym do dnia zapłaty,

4. zasądzenie solidarnie od pozwanych na rzecz powoda zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych,

II. w zakresie roszczeń wynikających z publikacji artykułów na temat powoda na portalu prowadzonym przez K. S. pod adresem (...) oraz publikacji książki (...) jego autorstwa:

5. dopełnienie czynności potrzebnych do zaprzestania naruszeń i usunięcia skutków dokonanych już naruszeń dóbr osobistych powoda w postaci godności i dobrego imienia poprzez:

a) zakazanie K. S. publikacji materiałów naruszających dobra osobiste powoda, które zostały szczegółowo wymienione w załączniku nr 5 do pozwu, które na dzień wniesienia pozwu dostępne były na stronach portalu (...) oraz fragmentów książki (...) naruszających dobra osobiste powoda, które zostały wymienione w załączniku nr 3 do pozwu,

b) nakazanie K. S. zamieszczenia w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, przez 30 dni, nieprzerwalnie, na głównej stronie (...) oświadczenia opublikowanego w formie tekstu umożliwiającego jego wyszukiwanie i archiwizację za pomocą wyszukiwarek internetowych, pisanego czarną czcionką pogrubioną Arial na białym tle, interlinia 1,35, w ramce o szerokości 550 pikseli oraz wysokości 395 pikseli, w formie wskazanej w załączniku nr 6 do pozwu, o treści:

„K. S. prowadzący portal pod adresem (...) przeprasza Pana D. T. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci godności i dobrego imienia, do czego doszło wskutek bezprawnych publikacji zawierających nieprawdziwe informacje i nieuprawnione oceny na temat Pana D. T., które opublikowane zostały w książce (...) i w artykułach dostępnych na portalu (...), za co jeszcze raz przeprasza.”

6. zasądzenie od K. S. na rzecz powoda kwoty 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 30 listopada 2016 r. do dnia zapłaty,

## 7. zasądzenie od K. S. kosztów postępowania, w tym zastępstwa procesowego.

W uzasadnieniu podał, że zarówno on jak i K. S. są (...) oraz że przez pewien okres pracowali razem. W tym czasie doszło między nimi do konfliktu spowodowanego zastrzeżeniami powoda do pracy pozwanego, co ostatecznie poskutkowało zakończeniem współpracy K. S. z redakcją. Powód podał, że K. S. jest twórcą niegdyś niszowego portalu (...) na którym opublikował negatywne artykuły na jego temat. Część tych informacji została również wykorzystana we fragmentach książki (...) Liczba czytelników (...) systematycznie wzrasta, aktualnie ma ok. 317 262 odsłon dziennie. Powód stwierdził, że został przedstawiony przez K. S. jako osoba niekompetentna, nieprzywiązująca wagi do powierzonych mu obowiązków i prowadzonej działalności, nieuczciwa (wykorzystująca znajomości w celu uzyskania wymiernych korzyści zawodowych), a nawet ograniczona intelektualnie. Podniósł, że przedstawienie go w taki sposób jak we wskazanych w pozwie fragmentach książki oraz w tekstach na portalu (...) jest nieuprawnione, obraźliwe i krzywdzące oraz naraża go na utratę zaufania potrzebnego do wykonywanego zawodu, a także go ośmiesza. Nadto publikacje realnie umniejszyły jego szanse na dalsze prowadzenie działalności zawodowej w dotychczasowej formie. Podkreślił, że znaczącym skutkiem publikacji książki była utrata kontraktu reklamowego z (...) sp. j. w W., zajmującą się sprzedażą urządzeń pomiarowych, którego przedmiotem miało być świadczenie usług marketingowych, w tym wykorzystanie wizerunku powoda i jego udziału w eventach organizowanych przez spółkę w celu rozpowszechnienia jej produktów. Podniósł, że w związku z publikacją otrzymał informację, że spółka nie może zaangażować do kampanii osoby, która może być źle kojarzona przez odbiorców. Stwierdził, że publikacja przez pozwanych opisanych materiałów odniosła znaczące negatywne skutki w sferze jego przeżyć osobistych - spadła jego samoocena, ma poczucie krzywdy oraz w sferze życia zawodowego - spadła opinia na jego temat, uniemożliwiła mu dalsze niezakłócone prowadzenie działalności zawodowej i doprowadziła do utraty kontraktu reklamowego. W jego ocenie doszło do naruszenia jego godności i czci (dobrego imienia), szczególnie poprzez publikowanie na jego temat sformułowań typu „(...) (...)”, (...). Powód podał, że wzywał pozwanych do zaprzestania naruszeń, jednak bezskutecznie. D. T. podniósł, że naruszenie jego dóbr osobistych przez pozwanych jest bezprawne i nie zachodzą przesłanki uzasadniające takie zachowanie. Pozwani nie działali w ochronie uzasadnionego interesu, naruszyli przepisy art. 10 i 12 ust. 1 pkt. 1 i 2 ustawy Prawo prasowe, tj. zachowania rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych oraz działania zgodnie z etyką zawodową. Nadto w opinii powoda celem publicznego wyśmiewania przez K. S. były osobiste animozje oraz chęć zdobycia rozgłosu. W konsekwencji powoduje to niemożliwość zastosowania art. 10 ust. 1 Konwencji statuującej prawo do wolności wyrażania opinii. Stwierdził, że niniejszym pozwem dochodzi usunięcia skutków naruszenia jego dóbr osobistych poprzez opublikowanie oświadczeń o treści wskazanej w petitum pozwu oraz usunięcia wskazanych materiałów. Podniósł, że żądanie to jest adekwatne do sposobu naruszeń. Uzasadniając roszczenie o zadośćuczynienie podał, że działanie pozwanych było zawinione, bowiem zdawali sobie sprawę z konsekwencji opublikowania książki i w przypadku K. S. artykułów na portalu (...) Nadto podkreślił, że o stopniu zawinienia świadczy również brak jakiegokolwiek reakcji ze strony pozwanych na wysyłane do nich wezwania do zaprzestania naruszeń. W jego ocenie roszczenie o zadośćuczynienia w wysokości po 20.000 zł jest adekwatne do krzywdy jakiej doznał i odpowiada sytuacji ekonomicznej pozwanych. Odnośnie odszkodowania w wysokości 60.000 zł wskazał, że domaga się tej kwoty za szkodę wyrządzoną przez publikację książki, tj. utratę kontraktu reklamowego z (...) sp. j. w W.. Kwota ta odpowiada okresowi, w jakim kontrakt miał obowiązywać (12 miesięcy), stanowiący iloraz kwoty wynagrodzenia (10.000 zł) i liczby miesięcy od początku obowiązywania umowy do wniesienia pozwu. Powód wskazał, że w razie braku usunięcia skutków będzie dochodził odszkodowania za pełny okres trwania umowy.

W odpowiedzi na pozew Wydawnictwo (...) sp. z o.o. s. k.a. w W. wniosło o oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. Podniosło, że nie jest wydawcą książki (...) autorstwa K. S., w związku z czym nie posiada legitymacji biernej do występowania w sprawie.

Pismem z 14 kwietnia 2017 r. powód wniósł o wezwanie (...) sp. z o.o. s. k.a. w W. do wzięcia udziału w sprawie w charakterze pozwanego obok pozwanego Wydawnictwa (...) sp. z o.o. sp. k.a. w W. i K. S..

Sąd postanowieniem z 21 listopada 2017 r. wezwał do udziału w sprawie w charakterze pozwanego (...) sp. z o.o. sp. k.a. w W., KRS (...).

(...)z.o.o. sp. k.a. w W. w odpowiedzi na pozew z w 22 stycznia 2018 r. wniosła o oddalenie powództwa oraz zasądzenie od powoda na jego rzecz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. W uzasadnieniu potwierdziła, że jest wydawcą książki (...) K. S., a tym samym, że Wydawnictwo (...) sp. z o.o. sp. k.a. w W. nie było wydawcą przedmiotowej książki. Przyznało, że w książce są zawarte opinie autora o powodzie, które mogą być uznane za niepochlebne ale jednocześnie zaznaczyło, że sam autor wskazał, że jest to jego ocena, która może być niesprawiedliwa. Zaznaczyło, że kwestionowane przez powoda określenia, nie mogą być rozumiane jako podważanie jego kompetencji zawodowych, zarzucanie nieprzywiązywania wagi do obowiązków, sugerowanie prowadzenia nieuczciwej działalności, polegającej na wykorzystywaniu znajomości w celu osiągnięcia wymiernych korzyści zawodowych. Pozwany podkreślił, że krytyczny stosunek K. S. jest powszechnie znany od wielu lat i zaznaczył, że nigdy wcześniej powód nie podnosił z tego względu żadnych roszczeń, a nawet polemiki. W konsekwencji stwierdził, że książka - jako rozwinięcie wcześniejszych publikacji nie stanowi ani zagrożenia dla wizerunku powoda, ani ryzyka zmiany jego wizerunku lub sposobu postrzegania przez czytelników, a tym bardziej wyobrażenia powoda o własnej wartości. Podkreślił, że D. T. nie wykazał, że doznał jakiegokolwiek uszczerbku w poziomie szacunku i poważania, jakim się cieszył przed publikacją książki. Pozwany podkreślił, że powód jest osobą publiczną, wobec czego może i powinien podlegać publicznej ocenie w zakresie sposobu wykonywania swoich obowiązków z uwagi na interes publiczny, wyrażający się w potrzebie zapewnienia rzetelnej pracy dziennikarza. Zaznaczył, że ocena dotyczyła wyłącznie działalności zawodowej powoda. W jego ocenie powód powinien liczyć się krytyczną z oceną jego działalności i nawet jeśli krytyka ta mogłaby być odebrana jako przesadna, to pozostaje ona w granicach wolności wypowiedzi. Odnosząc się do roszczenia o zasądzenie solidarnie od pozwanych kwoty 60.000 zł podał, że powód nie wykazał, że doszło do naruszenia jego dóbr osobistych, ani też, żeby naruszenie to było bezprawne, a tym bardziej zawinione. Podkreślił, że wskazywane przez powoda jako uzgodnione warunki umowy nie odpowiadają warunkom rynkowym, odnoszącym się do tego typu usług. Nadto zaznaczył, że powód nie wykazał również utraconych korzyści, jakie miałby uzyskać z kontraktu, gdyż w swoim żądaniu w ogóle nie uwzględnił wysokości kosztów, które miałby ponieść.

Pismem z 7 listopada 2019 r. powód cofnął pozew bez zrzeczenia się roszczenia w stosunku do pozwanego Wydawnictwo (...) sp. z o.o. sp. k.a. w W., a także wniósł o odstąpienie od obciążenia go zwrotem kosztów procesu na rzecz Wydawnictwa (...) sp. z o.o. sp. k.a. w W.. Uzasadniając swoje stanowisko wskazał, że spółki z grupy (...) prowadzą tożsamą działalność pod tym samym adresem, nieznacznie tylko różnią się nazwą, co wprowadziło go w błąd. Podkreślił również, że wydawnictwo nie odpowiedziało na wezwanie do zapłaty, nie sprostowało żadnych informacji, co uzasadniało przekonanie, że pozwany był wydawcą książki. Pozwany ad. 1 nie wyraził zgody na cofnięcie pozwu bez zrzeczenia się roszczenia.

Na rozprawie 6 lutego 2020 r. powód złożył pismo, w którym cofnął pozew w części, w stosunku do pozwanego ad. 1. Wydawnictwa (...) sp. z o.o. s. k.a. w W. w zakresie punktu I podpunkt 1 lit. B, punktu I podpunkt 2 oraz punktu I podpunkt 3 petitum pozwu wraz ze zrzeczeniem się roszczenia. Wniósł o odstąpienie od obciążenia kosztami na rzecz pozwanego ad. 1. Jednocześnie powód wskazał, że wnosi o:

I. w zakresie roszczeń wynikających z publikacji książki(...)autorstwa pozwanego 2:

1. dopełnienie czynności potrzebnych do zaprzestania naruszeń i usunięcia skutków dokonanych już naruszeń dóbr osobistych powoda w postaci godności, dobrego imienia, poprzez:

a) zakazanie pozwanemu 1. publikacji i rozpowszechniania w jakiegokolwiek formie fragmentów książki (...) naruszających dobra osobiste powoda szczegółowo wymienione w Załączniku nr 3 do pozwu,

b) zakazanie pozwanemu 3. publikacji i rozpowszechniania w jakiegokolwiek formie fragmentów książki(...) naruszających dobra osobiste powoda szczegółowo wymienione w Załączniku nr 3 do pozwu,

c) nakazanie pozwanemu 3. zamieszczenia w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, przez okres 30 dni, nieprzerwalnie, na głównej stronie internetowej wydawnictwa, która w chwili wnoszenia pozwu znajdowała się pod adresem (...) oświadczenia opublikowanego w formie tekstu umożliwiającego jego wyszukiwanie i archiwizację

za pomocą wyszukiwarek internetowych, pisanego czarną czcionką pogrubioną Arial 16 na białym tle, interlinia 1,35, w ramce o szerokości 550 pikseli oraz wysokość 395 pikseli, w formie wskazanej w Załączniku nr 4 do pozwu, o treści:

(...) Sp. z o.o. S.K.A., wydawca książki (...) autorstwa K. S. przeprasza Pana D. T. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci godności i dobrego imienia, do czego doszło wskutek bezprawnej i niezgodnej z zasadami współżycia społecznego publikacji zawierającej nieprawdziwe informacje i nieuprawnione oceny na temat Pana D. T., za co (...) Sp. z o.o. sp. k.a. jeszcze raz przeprasza.”

2. zasądzenie solidarnie od pozwanego 2. i pozwanego 3. na rzecz powoda kwoty 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wynikającą z zawinonego naruszenia dóbr osobistych poprzez publikację ww. książki wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 11 listopada 2016 r. do dnia zapłaty,

3. zasądzenie solidarnie od pozwanego 2. i pozwanego 3. na rzecz powoda kwoty 60.000 zł tytułem odszkodowania za doznaną przez powoda szkodę wynikającą z zawinonego naruszenia dóbr osobistych poprzez publikację ww. książki wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od doręczenia pozwu pozwanym do dnia zapłaty,

4. zasądzenie na jego rzecz od pozwanego 1. zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych ,

5. zasądzenie na jego rzecz od pozwanego 3. zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych,

II. w zakresie roszczeń wynikających z publikacji artykułów na temat powoda na portalu prowadzonym przez pozwanego 2. pod adresem (...) oraz publikacji książki (...) autorstwa pozwanego 2:

6. o dopełnienie czynności potrzebnych do zaprzestania naruszeń i usunięcia skutków dokonanych już naruszeń dóbr osobistych powoda w postaci godności i dobrego imienia poprzez:

a) zakazanie pozwanemu 2. publikacji materiałów naruszających dobra osobiste powoda, które zostały szczegółowo wymienione w Załączniku nr 5 do pozwu, które na dzień wniesienia pozwu dostępne były na (...) oraz fragmentów książki (...) naruszających dobra osobiste powoda, które zostały szczegółowo wymienione w Załączniku nr 3 do pozwu,

b) nakazanie pozwanemu 2. zamieszczenie w terminie 14 dni od uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, przez 30 dni, nieprzerwalnie, na głównej stronie (...) oświadczenia opublikowanego w formie tekstu umożliwiającego jego wyszukiwanie i archiwizację za pomocą wyszukiwarek internetowych, pisanego czarną czcionką pogrubioną Arial na białym tle, interlinia 1,35, w ramce o szerokości 550 pikseli oraz wysokość 395 pikseli, w formie wskazanej w Załączniku nr 6, o treści:

„K. S., prowadzący portal pod adresem (...) przeprasza Pana D. T. za naruszenie jego dóbr osobistych w postaci godności i dobrego imienia, do czego doszło wskutek bezprawnych publikacji zawierających nieprawdziwe informacje i nieuprawnione oceny na temat Pana D. T., które opublikowane zostały w książce (...) i w artykułach dostępnych na portalu (...), za co jeszcze raz przeprasza.”

7. zasądzenie na jego rzecz od pozwanego 2. kwoty 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę wynikającą z zawinonego naruszenia dóbr osobistych poprzez publikację na portalu (...) wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 30 listopada 2016 r. do dnia zapłaty,

8. zasądzenie od K. S. kosztów postępowania, w tym zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 28 września 2020 r. Sąd Okręgowy w Warszawie:

I. zakazał (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółce komandytowo-akcyjnej z siedzibą w W. publikacji i rozpowszechniania w kolejnych wydaniach książki (...) i w jakiegokolwiek innej formie następujących fragmentów książki:

a) „Moim zdaniem świństwo - wykorzystanie swojej pozycji zawodowej w sposób najbardziej perfidny. Ale w sumie nikt się nie dziwił. W inną dość atrakcyjną delegację miał lecieć mój kolega z działu plus fotoreporter, ale też nagle wniosek akredytacyjny sam się zmienił. Na: D. T., D. G. (fotoreporter). D. była partnerką życiową D., zakładam, że jest nią nadal, nie za bardzo mnie to interesuje. W każdym razie - fotoreporterów mieliśmy lepszych, ale ci lepsi na (...) raczej nie mogli się załapać.”,

b) „Dziennikarz oczywiście musi bywać, nawet na drugim końcu świata. Jednak zastępca redaktora naczelnego jest od nadzorowania pracy wewnątrz redakcji, a nie od podróżowania. Dobry zastępca naczelnego do N. wysłał odpowiedniego reportera, który przywiezie mu fajny tekst, zamiast samemu pakować swoje dupsko do samolotu. Po prostu kierownictwo redakcji ma kierować, zamiast szukać możliwości zwiedzenia świata za darmo. Coś za coś.”,

c) „(stare nawyki mu chyba zostały, bo słyszałem, że w kolejnej redakcji niektórzy nazywali go (...))”,

II. nakazuje K. S. usunięcie następujących fragmentów materiałów dostępnych na stronie (...)

a) „D. kochany - mniej latania, więcej pracowania, a może i tobie uda się kiedyś dotrzeć do czegoś interesującego. Patrząc na twoją dotychczasową karierę, jest to co prawda mało prawdopodobne, ale wciąż teoretycznie możliwe.”,

b) „T. to człowiek, który pracę lubi omijać szerokim łukiem. Kiedy akurat nie jest w bezsensownej, ale atrakcyjnej delegacji, na którą sam się wysłał, chętnie odwiedza boiska, przebiera się w krótkie spodenki, a następnie udaje piłkarza. Faktycznie kopie piłkę częściej niż przeciętni ludzie w jego wieku (choć ten przegrany wyścig z P. Ś., który zamiast biec, skakał na jednej nodze, to jednak wstyd konkretny). Ale inni dziennikarze w tym czasie po prostu robią to, za co się im płaci. Na przykład piszą prawdę. Z krótkich spodenek wyrosli.”,

c) „Ktoś tu chyba nieźle odleciał. Może przydałaby się zagraniczna delegacja, drogi D., dla odsapnięcia? Jak wiadomo, w wysadzaniu innych z zagranicznych wyjazdów jesteś mistrzem. Co to było ostatnim razem, N.? Na pewno więc coś sobie bez trudu znajdziesz.”,

d) „D. D. (3), zanim staniesz w szranki z kolegami po fachu przed następną edycją P. O. (1) spróbuj zamienić kilka słów ze (...) bądź W. E.. Jeśli akurat nie wybierasz się na służbową wycieczkę do N. ani P., spróbuj zagać do K. Z. albo najstarszego w Polsce dębu B., dla którego warto wybrać się w województwo (...). Nie obiecujemy, że drzewo przemówi, ale warto przynajmniej spróbować.”

oraz zakazuje ich rozpowszechniania w przyszłości,

III. zasądził solidarnie od K. S. i (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowo - akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz D. T. kwotę 15.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 11 listopada 2016 r. do dnia zapłaty,

IV. umarzył postępowanie przeciwko Wydawnictwu (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółce komandytowo - akcyjnej w zakresie żądań sformułowanych w pkt. I: podpunkty 1 b, 2 i 3 pozwu,

V. oddalił powództwa w pozostałym zakresie,

VI. zasądził od K. S. na rzecz D. T. kwotę 1.947,40 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu,

VII. zasądził od D. T. na rzecz (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowo - akcyjnej z siedzibą w W. kwotę 3.769,60 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu,

VIII. zasądził od D. T. na rzecz Wydawnictwo (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowo - akcyjnej kwotę 6.137 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego,

IX. nakazał pobrać od D. T. na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Warszawie kwotę 1.200 zł tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych.

Podstawą rozstrzygnięcia były następujące ustalenia faktyczne i ich ocena prawna:

W okresie 2004 - 2007 D. T. pracował w (...) na stanowisku zastępcy redaktora naczelnego i szefa tygodnika (...) (redaktorem naczelnym był R. K. (1), a jego drugim zastępcą był M. K. (1)). Magazyn (...) ukazywał się raz w tygodniu, ponadto raz w tygodniu D. T. był odpowiedzialny za wydanie gazety, która ukazywała się sześć razy w tygodniu. W 2006 roku zdobył (...) dla najlepszego dziennikarza prasowego. Przez pewien czas pracował tam równoległe K. S.. W 2007 roku zmienił się wydawca(...) i nowy wydawca wymienił kierownictwo gazety. Po odejściu z (...)powód współpracował z (...) (...), (...) oraz (...). Od 2015 roku związany jest z (...) i portalem F..pl. (...) również kapitanem (...). Środowisko dziennikarskie pozytywnie oceniało warsztat pisarski powoda, ale jednocześnie negatywnie oceniało współpracę z nim.

K. S. jest dziennikarzem(...). Pracował w (...) wraz z powodem - D. T.. Niektórzy współpracownicy, w tym kierownictwo gazety, nie zgadzali się ze stylem dziennikarstwa K. S.. Ostatecznie został on zwolniony z (...). Po odejściu z redakcji założył on portal (...), na którym zamieszczał m.in. felietony na temat byłych współpracowników.

W dniu 19 grudnia 2008 r. na stronie (...) opublikowany został post pt. (...) o treści: „Jak wiadomo, (...) nie jest rozdawany za darmo, co niesie za sobą pewne konsekwencje. Na przykład jak już wysualiśmy z naszej kieszeni te dwa złote, to oczekujemy, że dowiemy się czegoś ciekawego. A jeśli już ma być nudno (bo co tu kryć - jest zajebiście nudno), to niech chociaż będzie o sporcie. D. T., który od pewnego czasu znów publikuje swoje grafomańskie felietony, robi jednak wiele, abyśmy regularnie czuli się nabici w butelkę. Tym razem zamieścił tekst o tym, że pogaworzył sobie z synkiem. To naprawdę wspaniałe, ale proponujemy, by założył bloga (nie u nas), albo rozsyłał te wspominki mailem do znajomych - jako że w Polsce spam nie jest jeszcze karany i mógłby to robić do woli. T. na łamach dziennika sportowego (obok wywiadu z prezesem (...)) napisał tak: „Teraz ważniejsze jest, by znaleźć czas na rozmowę z synem, przeprosić matkę, wybaczyć bliskiej osobie. Ja z synem już pogadałem. Właśnie skończył roczek, więc na razie nasza rozmowa wyglądała tak, że ja mówię, a on słucha. Płakał. Włączyłem pozytywkę ukrytą w pluszowym misiu, a sam mówiłem szeptem. Powolutku, słówko za słówkiem... Uspokoił się i słuchał. Kiedyś opowiem mu, czym jest sport, szlachetna walka i piękno rywalizacji. O złych rzeczach opowie mu świat. Dziś płacze tylko wtedy, gdy nie czuje ciepła matki. Ale i on, i ja sporo jeszcze łez wylejemy. Ludzką podłość, nikczemność i małość można poznać tylko empirycznie. To trzeba przeżyć samemu. I ja - ojciec - przed tym go nie obronię. Czasem trzeba wyłączyć telewizor, usiąść, zatrzymać gestem wyciągniętej dłoni galopujący świat, nie gonić i mieć chwilę dla siebie. Pogadać z synem, podać rękę bratu, uściskać ojca i matkę, żonę albo kobietę, którą się skrzywdziło. I właśnie po to są święta”... Pluszowy miś, pozytywka, ciepło matki, szept, ściskanie ojca, święta... Ktoś tu chyba niezłe odleciał. Może przydałaby się zagraniczna delegacja, drogi D., dla odsapnięcia? Jak wiadomo, w wysadzaniu innych z zagranicznych wyjazdów jesteś mistrzem. Co to było ostatnim razem, (...)? Na pewno więc coś sobie bez trudu znajdziesz. Tak tylko przypominamy, gdybyś chciał wydłużyć listę osób, które w ramach świąt chciałbyś przeprosić. Tak pięknie potrafisz pisać, prawić morały, wskazywać drogę. To chyba nie jest tylko na pokaz? A tak już całkiem poważnie - jakbyśmy chcieli przeczytać, po co są Święta Bożego Narodzenia, to naprawdę znaleźlibyśmy lepsze miejsca niż (...). Dlatego prosimy redakcję - nie zamieszczajcie pastorałek, kolęd, przypowieści wigilijnych itd. Piszcie o sporcie. Byle jak, ale o sporcie.”

W dniu 22 maja 2009 r. na stronie (...) opublikowany został post pt. (...)O następującej treści: „Baliśmy, że grafomański konkurs między D. T. i M. K. (1) zakończył się, bez podania informacji, kto wygrał. Ale najwyraźniej wciąż trwa zażarta walka! T. zaczął tekstem o gaworzeniu z synem, K. przebił spadającym kapciem ((...)) i piosenką zespołu (...), na co D. T. odpowiedział z animuszem - najpierw o piłce, które mruczy niczym W. M. w reklamie, a teraz o pomniku J., z którym chciał bezskutecznie porozmawiać. Dla K. mamy złą informację - przegrałeś! Choćby spadły ci oba kapcie i choćby bujany fotel odmówił posłuszeństwa - już po tobie! T. wyprowadził dwa ciosy z rzędu, na które odpowiedzieć się nie da. Jest bezsprzecznym zwycięzcą przeglądowego konkursu literackiego. Dla naszych



czytelników w wieku szkolnym mamy zadanie - prosimy napisać, co tym razem autor miał na myśli, poza tym, że betonowa figura nie nawiązała z nim dialogu. A do T. apel - przeczytaj puentę (jeśli można to tak nazwać), może z tym milczeniem to nie taki głupi pomysł? PS Dlatego kupujemy (...), a nie (...), bo szukamy informacji o sporcie. I mamy w dupie - że tak się brzydtko wyrażymy - egzystencjonalne rozterki jakiegoś dziennikarza. Prosimy więc po raz setny - skończcie z graniem na nosie czytelnikom. PS 2 Jak chcecie zobaczyć poprzednie odcinki walki T. - K., kliknijcie w tag (...) - wyskoczą wam artykuły na ten temat”.

W dniu 16 października 2009 r. na stronie (...) opublikowany został post pt.(...) o treści: (...) - D. T., wziął w obronę uciśnionych. Zwłaszcza A. P. i M. L.. Na łamach najnowszego felietonu napisał: „Robienie durnia z trenera A. P. stało się ulubionym sportem paru dziennikarzy, co to nie kopnęli w życiu piłki i pojęcie mają o niej mgliste. Ale skoro mamy miernych piłkarzy, miernych trenerów, miernych działaczy, czemu z dziennikarzami miałoby być inaczej”. T. to człowiek, który pracę lubi omijać szerokim łukiem. Kiedy akurat nie jest w bezsensownej, ale atrakcyjnej delegacji, na którą sam się wysłał, chętnie odwiedza boiska, przebiera się w krótkie spodenki, a następnie udaje piłkarza. Faktycznie kopie piłkę częściej niż przeciętni ludzie w jego wieku (choć ten przegrany wyścig z P. Ś., który zamiast biec, skakał na jednej nodze, to jednak wstyd konkretny). Ale inni dziennikarze w tym czasie po prostu robią to, za co się im płaci. Na przykład piszą prawdę. Z krótkich spodenek wyrosli. Pan (...)najwyraźniej sugeruje, że kiedy A. P. robi z siebie durnia, to należy tak artykuł napisać, aby broń Boże na durnia ten ex-trener nie wyszedł. Czyli naginać rzeczywistość. Albo w tym czasie drukować swoje rozmowy z pomnikiem J. (to już autorski pomysł T.). Albo opowiadać o mruczeniu do swojego syna (hmm, to też T.). Na szczęście, są w tym kraju też normalni dziennikarze. Tacy, którzy nie przeszkadzają A. P. w tym, by pokazał prawdziwe oblicze. Dalej T. poucza: (...) umiaru w krytyce i szaleństwie nie mają żadnego. Kapitan drużyny został sflekowany, a przecież jeśli L. bredzi, to trzeba mu powiedzieć: „głuptas jesteś, M., instalacja ci się przepaliła”, ale nie przybijając go do krzyża gwoździami moralności”. Trzeba mu tak powiedzieć, ale dlatego, że to kumpel i potrafi ugościć, czy dlatego, że generalnie zasłużył tylko na pogrozenie paluszkami? Podejrzewamy, że prawdziwa jest pierwsza opcja, bo aż nie chce nam się wierzyć, by wszystkim piłkarzom, którzy kiedyś zasygnalizują w mediach, że mogą nie przyłożyć się do meczu, jeśli im inny zespół nie zapłaci, T. mówił: „och, ty głuptasku”.

W dniu 15 grudnia 2009 r. na stronie (...) opublikowany został post pt.(...) zawierający fragment: „Nie pomogły rozmowy z pomnikiem C. w R. de J. i świąteczne szepty do ucha małego synka opisywane w grafomańskich felietonach na łamach (...). Choć wszystko na to wskazywało, pierwszy niespełniony literat RP D. T. nie dostał statuetki (...)dla najlepszego dziennikarza prasowego w Polsce. W innych kategoriach obyło się bez sensacji - tytuł (...) całkiem zasłużenie przypadł I. J. (2) z A.. Serdecznie I. gratulujemy - najwyraźniej sami piłkarze z polskiej ligi widzą, że jest ona żenująca i nagradzać trzeba kogoś z zewnątrz. Po serii poruszających wyznań T., jakimi dzielił się z czytelnikami w ostatnich miesiącach nikt nie spodziewał się jego porażki. A tu proszę! Szok, konsternacja i niedowierzanie, bo dziennikarskiego O. zgarnął Z. C. z (...). D. D. (3), zanim staniesz w szranki z kolegami po fachu przed następną edycją P. O. (1) spróbuj zamienić kilka słów ze (...) bądź W. E.. Jeśli akurat nie wybierasz się na służbową wycieczkę do N. ani P., spróbuj zagaić do K. Z. albo najstarszego w Polsce dębu B., dla którego warto wybrać się w województwo (...). Nie obiecujemy, że drzewo przemówi, ale warto przynajmniej spróbować. (...)”

W dniu 26 lutego 2010 r. na stronie (...) opublikowany został post pt. (...)o treści: „D. T. nas zawstydził i to tak raczej na poważnie. Czujemy się - hmm... - co najmniej zmieszani. Głupio nam. Dobrze, że nas teraz nikt nie widzi. Bo na pewno padłoby pytanie: - Ej, wszystko w porządku? - Nie, nie w porządku! - Co się stało? - Nic, mętlik w głowie... Z D. mamy problem, bo funkcjonuje na poziomie o kilka pięter wyższym, niż ten nasz. Jego wzrok sięga dalej, jego myśli są głębsze. Oczywiście, czasami mamy wrażenie, że to grafoman i świr, ale to tylko z powodu naszych własnych ograniczeń. Zresztą, zwróćcie uwagę jakich my słów używamy. (...) - język podwórka, a nie literatury. Dzisiaj T. popełnił tekst, w którym szydzi z osób o wyrazistych poglądach. Ejże, to o nas także! Prości ludzie mają wyraziste poglądy, a mądrzy mają wątpliwości. On jest mądry. I w pewnym momencie wystukało się D. na klawiaturze coś takiego:(...) I stąd nasze zmieszanie - do tej pory wydawało nam się, że to dość naturalne, iż normalny człowiek nie ma wątpliwości co do (...). Ale D. zasiał ziarno wątpliwości. Co my wiemy o życiu? Jacy z nas prostacy, którzy sądzą, że

(...) (fuj, znowu rynsztokowe słownictwo z naszej strony) nie jest normalne. Jacy my śmieszni jesteśmy z tymi swoimi ideałami, które D. ujął w dwóch wymownych punktach:

1. Nie (...)
2. Walczę za ojczyznę

Tylko cymbał pod takimi punktami może się śmiało, bez zastanowienia podpisać. Kiedyś byśmy to zrobili. Teraz jesteśmy zmieszani. Nasz światopogląd jeszcze nie runął, ale na pewno się chwieje. PS Pamiętajcie tylko o jednym. Za każdym razem, kiedy wyciągacie z kieszeni dwa złote na (...), płacie za wierszówkę człowiekowi, który uważa (...) za formę rozrywki, której nie można tak z góry, bez zastanowienia napiętnować. PS 2 Ciekawe, co by wszyscy napisali, gdyby lekko odwrócić role - gdyby W.(...), a P. kupił O..”

W dniu 25 lutego 2011 r. na stronie (...) opublikowany został post pt. (...) o treści: „Tekst poniżej przeznaczony jest tylko dla osób, które mają zdecydowanie za dużo czasu oraz mocne nerwy, ewentualnie dla fanów rozrywki pod tytułem „czegoś tak głupiego jeszcze nie czytałem”. D. T. nawiązał do dawnej sławy i stworzył coś, co śmiało może konkurować ze słynnym J. z R., którego pytał, jak żyć. (...) Wiadomo, T.. Też uniwersalne, chyba nawet znacznie bardziej niż „wiadomo, przyroda”. Że ktoś coś takiego pisze - jesteśmy w stanie zrozumieć. W końcu są na tym świecie także tacy ludzie, którzy wchodzą do tramwaju tylko po to, by pokazać, że pod płaszczem mają (...). Ale nigdy nie pojmujemy, dlaczego ktoś te bzdury drukuje. Chociaż... Wiadomo, K.. K. dorabia w zarządzanym przed T. (...), a T. dorabia w zarządzanym przez K. (...).”

***W dniu 12 sierpnia 2011 r. na stronie (...) opublikowany został post pt.(...) zawierający fragment: „(...) Drugi raz wyszedł dodatek przedligowy i drugi raz jest on bardzo ciekawy. O ile w głównym grzbiecie niewiele, poza interesującą wypowiedzią Z. B. (1) (piszemy o tym w innym miejscu) i ckliwym jak zawsze felietonikiem D. T. (znowu udaje, że jest dobrym człowiekiem, to już wolimy złych do szpiku kości, którzy nie pozują), o tyle ten dodatek jest naprawdę dobry. (...)”.***

30 listopada 2012 r. na stronie (...) opublikowany został post pt. (...) o treści: „Rzecz niespotykana. Względnie poważny - zdawałoby się - dziennikarz pozałił się publicznie, że nie ma newsów. Ani on, ani jego pracownicy. Niestety, czasy takie, że w poszukiwaniu gorących wiadomości musi grzebać po internetowych śmietnikach. Nie wiadomo - współczuć mu czy się śmiać? D. kochany - mniej latania, więcej pracowania, a może i tobie uda się kiedyś dotrzeć do czegoś interesującego. Patrząc na twoją dotychczasową karierę, jest to co prawda mało prawdopodobne, ale wciąż teoretycznie możliwe. D. T. to szef redakcji (...), co do której można powiedzieć tylko jedno pozytywne zdanie: na szczęście zostanie lada moment wchłonięta przez (...) (tak, to było to pozytywne zdanie). Dzisiaj na łamach (...) zamieścił swój cykliczny felieton, a w nim: Odkurzacz B. ma zassać także dyrektora sportowego związku (...). Jego następcę ma ogłosić 12 grudnia (odkurzacz ma ogłosić następcę?! - przyp. W.), ale jak znam życie, to wcześniej ta informacja wypłynie w zaprzyjaźnionych z nową władzą mediach. Bo przecież chłopców na posyłki też trzeba czasem karmić. A w zasadzie im trzeba rzucać kość w szczególności, niech znają pana. Bo jedną cechę wspólną ma ten nowy (...) ze starym: nieszczelność. Ale na szczęście od grudnia związek rusza z nową polityką informacyjną. Czekam na ten skok jakościowy z utęsknieniem. Pierwszy będę bił brawo i chwalił, gdy informację z centrali będę dostawał z pierwszej ręki, a nie z internetowego śmietnika, jak teraz. Dobrze sobie. Dziennikarz czeka na jakościowy skok, który wreszcie wyrówna jego szanse w walce o informacje. Tęskni za momentem, gdy wszystkiego będzie dowiadywał się z oficjalnych komunikatów, bo wtedy będzie pierwszy i ostatni zarazem. Nikt go nie wyprzedzi (co się zdarzało nagminnie), a i on nie wyprzedzi nikogo (czyli w tym zakresie status quo). Byłoby wtedy wspaniale, D., bo wreszcie udałoby się zatrzeć różnicę między tymi dziennikarzami, którzy coś wiedzą i tymi, którzy nie wiedzą nic, za to się mądrzą. Pochwalić się należy, że trafnie zaklasyfikowałeś się do odpowiedniej grupy. Oczywiście, nie musisz szukać newsów na internetowym śmietniku. Możesz ich szukać np. w (...) - czemu nie? Na przykład ten z okładki był niezły - że R. wraca do (...). Trzeba przyznać, że tą informacją - bynajmniej nie ze śmietnika - (...) wyprzedził wszystkich, z R., (...) i L. na czele. Możesz też szukać newsów we „własnej” telewizji, która nawet ciekawej informacji nie potrafi wyciągnąć z Legii, mającej tego samego właściciela. Współczujemy ci bardzo, długoletnia tęsknota za ciekawą informacją musi być frustrująca.

Niestety, bardzo wątpimy, by jakiegokolwiek zmiany organizacyjne mogły wpłynąć na to, że słabi dziennikarze zrównają się z dobrymi. Tak już ten świat jest skonstruowany: my piszemy, ty czytasz. A potem zgrzytasz. A teraz prosba do was - pomóżmy D.. Biedak nie może znaleźć newsa, stres go zżera. Może macie jakieś ciekawe informacje, którymi moglibyście się z nim podzielić? Prosimy w komentarzach o wsparcie dla akcji: znajdź newsa dla T.!”

Autorem powyższych tekstów jest K. S..

W dniu 26 kwietnia 2016 r. ukazała się książka autorstwa K. S. pt. (...), którego wydawcą jest (...) sp. z o.o. sp. k.a. w W.. W książce znalazł się dotyczący powoda rozdział (...), zawierający m.in. następujące fragmenty:

- (...) był wiecznie w trasie i chyba myślał, że (...) to darmowe biuro podróży, a nie redakcja. Niby pracowaliśmy razem dość długo, ale nie dam głowy, czy - tak czysto statystycznie - częściej w robocie był, czy nie.”,

- „Jednak nie wydaje mi się, by T. był faktycznie najbardziej przyzwoitą osobą, jaką w życiu spotkałem.”,

- „Moim zdaniem świństwo - wykorzystanie swojej pozycji zawodowej w sposób najbardziej perfidny. Ale w sumie nikt się nie dziwił. W inną dość atrakcyjną delegację miał lecieć mój kolega z działu plus fotoreporter, ale też nagle wniosek akredytacyjny sam się zmienił. Na: D. T., D. G. (fotoreporter). D. była partnerką życiową D., zakładam, że jest nią nadal, nie za bardzo mnie to interesuje. W każdym razie - fotoreporterów mieliśmy lepszych, ale ci lepsi na (...) wyprawy raczej nie mogli się załapać”,

- „Później, jak R. K. (1) został naczelnym, zrobił z tej okazji niewielką imprezę w jakiejś knajpie. Oprócz kilku osób z redakcji zjawiał się tam również T., a R. poinformował wszystkich swoich „przyjaciół”, że (...) - patrzcie, jaki zbieg okoliczności - tylko przypadkiem przechodził obok. Kilka dni później był już zastępcą naczelnego, też pewnie przechodził obok i podpisał umowę”.

- „Miał odpowiadać za piątkowy (...) ale ku naszemu zdziwieniu nic nie robił. Pytam R.: - A T. co robi? Odpowiada: - D. się przygląda. Przygląda się. Przyglądał się więc niezbyt intensywnie przez dwa miesiące, często przyglądał się z domu, na odległość - więc musiał być w przyglądaniu się naprawdę wykwalifikowany. Ja takie przyglądanie się nazywam (...) ale może się nie znam. Jak już przestał się przyglądać, to najwidoczniej uznał, że sporo musi być przy tym magazynie roboty, więc ściągnął M. H. - szalenie inteligentny starszy facet, ale niezainteresowany sportem, niestety (co jest pewnym minusem, gdy chodzi o pracę w gazecie sportowej). Sam T. skupił się na dalszym przyglądaniu i oczywiście na wyjazdach. Nie wiem, czy czegoś teraz nie przekreślę, ale raz pojechał bodajże do (...) oglądać sztuczne boiska, co wydało mi się już szczytem absurdu”,

- „Dziennikarz oczywiście musi bywać, nawet na drugim końcu świata. Jednak zastępca redaktora naczelnego jest od nadzorowania pracy wewnątrz redakcji, a nie od podróżowania. Dobry zastępca naczelnego do (...) wysłał odpowiedniego reportera, który przywiezie mu fajny tekst, zamiast samemu pakować swoje dupsko do samolotu. Po prostu kierownictwo redakcji ma kierować, zamiast szukać możliwości zwiedzenia świata za darmo. Coś za coś”,

- „To oczywiście mój subiektywny pogląd, a skoro subiektywny, to może niesprawiedliwy, ale D. T. wydaje mi się największym leniem, z jakim przyszło mi pracować, jednocześnie nie sprawiał nigdy wrażenia człowieka o gołębim sercu ani też kogoś nastawionego na pracę zespołową czy kogoś przejmującego się racjonalnym wydawaniem redakcyjnych pieniędzy (stare nawyki mu chyba zostały, bo słyszałem, że w kolejnej redakcji niektórzy nazywali go (...))”,

- „Dla mnie to więc leń, ale też mąciiciel, intrygant, w dodatku dzisiaj zgorzkniały, z żalem do świata, że jego głos nie jest tak słyszalny, jak niby być powinien.”

W okresie pracy dla (...) powód wyjeżdżał na zagraniczne wyjazdy służbowe, nie częściej niż inni dziennikarze, ale częściej niż drugi zastępca Redaktora Naczelnego. Założenie redakcji było takie, że Przegład obsługiwał wszystkie

najważniejsze imprezy sportowe z udziałem Polaków za granicą oraz wiele wydarzeń krajowych. O wyjazdach decydowało kolegium redaktorów.

W redakcji plotkowano i żartowano na różne tematy, w tym na temat poszczególnych pracujących tam osób (również na temat powoda). Niektórzy pracownicy (...) uważali, że D. T. lubi podróżować, że stworzył sobie z redakcji darmowe biuro podróży i że rzadko bywa w redakcji, że bardzo dba o to, żeby dostać delegację na zagraniczny wyjazd. Mówiono o nim (...). Żartowano też, że jego życie jest zagrożone, ponieważ statystycznie, co milionowy lot spada. W redakcji zdarzały się konflikty na różnym tle. Komentowano sytuację, kiedy powód w niedzielę wrócił z konkursu piłkarskiego, chwalać się pucharem. Obecni dziennikarze byli zajęci przygotowaniem wydania, więc zachowanie powoda wywołało u nich niesmak, mimo że ich praca nie miała związku z zadaniami, które wykonywał w redakcji powód.

Z reguły na wyjazd zagraniczny związany z danym tematem wyjeżdżał dziennikarz, który wcześniej nim się zajmował. W 2004 roku w (...) odbyła się pierwsza edycja programu (...). Sponsorem programu był Ż., a patronem medialnym (...). Relacje z jednej ze związanych z tym programem imprez odbywających się w kraju dla magazynu (...), za który odpowiadał D. T., przygotowywał S. S. (1). Finał programu miał się odbywać w (...) i S. S. (1) sądził, że skoro prowadzi ten temat to on pojedzie na ten wyjazd. Z nikim na ten temat nie rozmawiał. Ostatecznie okazało się, że do (...) polecieli D. T. i Dyrektor ds. marketingu M. R..

Wśród pracowników redakcji zaczęły krążyć plotki, że w zagraniczną podróż służbową powinien jechać S. S. (1), który zajmował się tym tematem, a nie D. T. i M. R..

W nowej pracy w (...) D. T. był początkowo nieufnie traktowany przez współpracowników. Sytuacja ta zmieniła się po poręczeniu za powoda przez M. K. (2) i bliższym poznaniu powoda.

Pozwany przed wydaniem książki nie kontaktował się z powodem.

Stan faktyczny w niniejszej sprawie Sąd ustalił na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w tym tekstu książki, a także w oparciu o wydruki artykułów internetowych, które nadal są dostępne na stronie internetowej (...)

Pozostała zgromadzona w aktach dokumentacja, w zakresie, w jakim nie została przez Sąd powołana, nie służyła rekonstrukcji stanu faktycznego jako irrelevantna dla rozstrzygnięcia w rozumieniu art. 227 k.p.c.

Sąd dopuścił dowód z zeznań świadków: R. K. (1), M. K. (1), M. R., R. S., A. B., M. K. (2), P. W., S. S. (1), K. G. (1). P. R., T. S., M. Z., T. W., S. P. (1), R. T., D. U., D. S. (1), L. U. (1), Z. B. (1), N. J., W. S.. Zeznania ww. świadków Sąd generalnie uznał za wiarygodne, a ich treść posłużyła częściowo rekonstrukcji stanu faktycznego. Sąd dał świadkom wiarę, że redakcji plotkowało się na temat powoda i żartowano z niego, podobnie jak z innych osób. Wydaje się, że takie zachowanie jest typowe dla miejsc pracy, gdzie zatrudnionych jest kilkadziesiąt osób, w pewien sposób od siebie uzależnionych. Jednocześnie Sąd miał na uwadze, że to że z powoda żartowano, czy też plotkowano na temat częstych wyjazdów służbowych, rzadkich bytności w pracy, czy też gry w piłkę, nie oznacza, że powód nie wywiązywał się ze swoich obowiązków w sposób prawidłowy ani też, że na wyjazdy służbowe nie był wysyłany przez Kolegium redakcyjne, czy też że nie wyjeżdżał częściej niż inni dziennikarze, a jedynie, że tego typu żarty, czy plotki krążyły w redakcji, co - jak wynika z zeznań świadków - było faktem. Sąd dał też wiarę S. S. (1), że miał nadzieję, że to on pojedzie do (...) i że był rozczarowany gdy dowiedział się, że nie pojedzie, gdyż zeznania te są wiarygodne w świetle zeznań innych osób, w tym powoda, że na wyjazd zagraniczny jechała ta osoba, która wcześniej zajmowała się danym tematem, a także w świetle zasad doświadczenia życiowego. Z zeznań świadków wskazujących na nieporozumienia w trakcie pracy zawodowej z D. T. wynika, że były to np. osoby, którym powód wręczył wypowiedzenie, bądź zakończył współpracę z powodu braku dyspozycyjności w sytuacji, gdy był ważny mecz. Oczywiście jest, że osoby takie gorzej oceniały współpracę z powodem, a nawet oceniały go jako intryganta.

Sąd dał wiarę zeznaniom N. J., że prowadził z powodem rozmowy na temat możliwości udziału powoda w kampanii reklamowej spółki (...), jednak nie dał wiary, że ustalenia w tym zakresie były skonkretyzowane (szczególnie jeżeli chodzi o wynagrodzenie, sposób organizacji reklamy, ponoszenie kosztów związanych np. z dojazdami na imprezy, które miały być organizowane). Sąd nie dał też świadkowi wiary, że to treści, które ukazały się na temat powoda w książce K. S. spowodowały zrezygnowanie z kontraktu z powodem, gdyż po pierwsze informacje na temat powoda ukazały się już wcześniej na portalu (...), który w tym czasie był już popularny, a po drugie strona powodowa nie przedstawiła żadnych innych dowodów, mogących potwierdzić zeznania świadka, np. w zakresie rejestracji znaku towarowego, złożenia sprzeciwu i jego wycofania, wstępnych planów organizacji imprez reklamowych itp.

Sąd nie dał wiary zeznaniom K. G. (2) w zakresie w jakim opisywał intrygi, które miał snuć powód, gdyż jak sam świadek przyznał, że miał żadnego udziału w opisywanych wydarzeniach i zna je jedynie z plotek. Nadto wskazał, że wobec niego powód nigdy nie zachował się „nieprzyzwoicie”. Nie wiadomo również z jakiego powodu ktokolwiek miałby przestrzegać świadka przez powodem, skoro - jak świadek zeznał - ich drogi zawodowe nie krzyżowały się.

Zeznania W. S. były nieprzydatne dla rozstrzygnięcia sprawy, gdyż świadek w zasadzie wyraził jedynie swoje opinie na temat możliwości reklamowania przez powoda (...)i wielkości wynagrodzenia jakie było możliwe do uzyskania za udział w kampanii. Nieprzydatne były również dla rozstrzygnięcia zeznania T. S., gdyż zdaniem Sądu opisywane przez świadka, zresztą mało precyzyjnie, wydarzenia i jego relacje z D. T. - jak sam świadek wskazał - mogły być wynikiem niezbyt prawidłowo przeprowadzonej fuzji (...), w wyniku czego między osobami zatrudnionymi dotychczas na podobnych stanowiskach dochodziło do nieporozumień.

Sąd częściowo oparł się również na zeznaniach złożonych przez strony, przede wszystkim w zakresie, w jakim znajdowały potwierdzenie w dołączonych do akt dokumentach i zeznaniach innych osób.

Sąd oddalił wniosek powoda o zobowiązanie pozwanego do przedstawienia umowy zawartej z K. S., uznając, że dowód ten został powołany na okoliczność, która nie jest sporna między stronami. (...) spółka z.o.o. sp. k.a. w W. potwierdziła bowiem, że jest wydawcą przedmiotowej książki.

W ocenie Sądu powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie.

Sąd przywołał treść art. 24 i 448 k.c., wskazał, że przesłankami ochrony dóbr osobistych, które muszą być spełnione łącznie, są: 1) istnienie dobra osobistego, 2) zagrożenie lub naruszenie tego dobra, 3) bezprawność zagrożenia lub naruszenia. Ponadto, pierwsze dwie przesłanki muszą zostać udowodnione przez powoda dochodzącego ochrony - natomiast na pozwanym ciąży obowiązek wykazania, że jego działaniu nie można przypisać znamienia bezprawności (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 lipca 2012 r., IV CSK 603/2011).

Jak powszechnie wskazuje się w orzecznictwie i w doktrynie prawa naruszenie dobra osobistego musi mieć charakter obiektywny, a nie wyłącznie subiektywny podyktowany negatywnymi odczuciami osoby, która wnosi o ochronę swoich dóbr osobistych. Jak trafnie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 11 marca 1997 r., sygn. III CKN 33/97 „Ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, jakim jest stan uczuć, godność osobista i nietykalność cielesna (art. 24 § 1 k.c.), nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości zainteresowanego (ocena subiektywna)”. Jednocześnie odwołanie się przy ocenie, czy doszło do naruszenia dobra osobistego do kryteriów obiektywnych, oznacza uwzględnienie opinii występującej w społeczeństwie, a nie reakcji społeczeństwa na dane zachowanie, gdyż art. 24 nie uzależnia ochrony prawnej od tego, czy oceniane zachowanie doszło do wiadomości szerszego kręgu osób (wyrok Sądu Najwyższego z 29 września 2010 r., V CSK 19/10).

Odnosząc się do roszczeń zgłoszonych w związku z treścią opublikowanej w kwietniu 2016 roku książki pt. (...)Sąd stwierdził, że w rozdziale zatytułowanym(...) D. S. (2) opisał pracę D. T. w czasie sprawowania przez niego funkcji zastępcy redaktora naczelnego w (...), przedstawiając go jako człowieka „(...) leniwego, który z (...) zrobił sobie biuro podróży i klub piłkarski w jednym”. K. S., przytaczając redakcyjne anegdoty, wykreował wizerunek powoda jako osoby, która wykorzystuje znajomości oraz pozycję zawodową w „perfidny” sposób dla swoich własnych korzyści.

Sugerował, że powód zamiast sumiennie wykonywać powierzone obowiązki „szukał możliwości zwiedzenia świata za darmo”. Pozwany użył określenia, że powód „wydaje się największym leniem”, z jakim przyszło mu pracować. Stwierdził również, że D. T. to dla niego nie tylko „leń”, ale też „mąciiciel, intrygant, w dodatku dzisiaj zgorzkniały, z żalem do świata, że jego głos nie jest tak słyszalny, jak niby być powinien”. Wypowiedzi te z pewnością przedstawiają powoda w negatywnym świetle.

Strona pozwana podnosiła, że sformułowania zawarte w książce nie naruszają dóbr osobistych powoda, ponieważ zawierają wyłącznie subiektywne spostrzeżenia i opinie jej autora. Zdaniem Sądu, wypowiedzi K. S. na temat powoda miały charakter mieszany. Zawierały zarówno treści opisowe jak i ocenne. Przy czym treści opisowe powinny być oceniane przez kryterium prawdy i fałszu. Natomiast ocenne nie powinny przekroczyć dozwolonej prawem krytyki. Treści muszą zostać jednak ocenione w kontekście całej wypowiedzi. Należy podkreślić, że w doktrynie została przedstawiona koncepcja uznająca za zniesławiające tylko te wypowiedzi, które są zarazem wypowiedziami nieprawdziwymi.

W takim wypadku należało ocenić, czy postępowanie pozwanego było bezprawne. Na temat bezprawności działania Sąd Najwyższy wypowiedział się w sposób bardziej ogólny w wyroku z 19 października 1989 r., II CR 419/89, wyjaśniając, że za bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających je, oraz że „do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się: działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego (ale z zastrzeżeniem uchylenia jej skuteczności w niektórych przypadkach) oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu”. W procesie o ochronę dóbr osobistych to pozwany ma obowiązek wykazania istnienia okoliczności usprawiedliwiających to działanie, a więc wyłączających bezprawność (por. Gudowski J. (red.), Dmowski S., Rudnicki S., Trzaskowski R., Kodeks cywilny. Komentarz. Księga pierwsza. Część Ogólna, LexisNexis, 2014).

W orzecnictwie przyjmuje się, że bezprawność wyłącza dozwolona krytyka - mieszcząca się w granicach wyznaczonych przede wszystkim przez zasady współzycia społecznego oraz społeczny cel krytyki. Granice te nie są jednoznacznie określone, ponieważ warunkują je również takie czynniki, jak rodzaj krytyki, warunki w jakich się odbywa, wartość celu, dla którego się ją podejmuje a także zwyczaje środowiska i osobiste właściwości ludzi. Granice dozwolonej krytyki, nawet przy braniu pod uwagę wymienionych czynników, nie powinny być jednak nadmiernie elastyczne. Krytyka jest dozwolona, jeśli zostaje podjęta w interesie społecznym, ogólnym, jest rzeczowa, powściągliwa i rzetelna. Nie ma takiego charakteru krytyka w celu dokuczenia innej osobie i jej szykanowania. Krytyka nie może być zatem napastliwa, podyktowana względami osobistej animozji i zmierzać do zniszczenia lub ośmieszenia przeciwnika. Dopuszczalna krytyka nie może odbywać się w sposób godzący w cześć, godność, wizerunek i inne dobra osobiste osoby fizycznej lub dobra osobiste osoby prawnej. Nie ma przy tym podstaw do przyjmowania, że swoboda wypowiedzi usprawiedliwia naruszenia dóbr osobistych przez przekazywanie informacji niezgodnych z rzeczywistością, czy też bezpodstawnie krzywdzących ocen, nawet gdyby istniał spór pomiędzy podmiotem wypowiadającym się i wymienianym przez niego. W orzecnictwie podkreśla się też, że korzystanie z wolności wyrażania opinii ma swe granice - te granice wyznaczają m.in. konieczność ochrony dobrego imienia i praw innych osób. W sprawach o doniosłym znaczeniu społecznym debata publiczna, w szczególności oceny krytyczne w tej debacie wyrażane, mogą być ostre, ale również w takim przypadku krytyka musi być oparta na uzasadniających tę krytykę faktach. Krytyka nie może być oparta tylko na wyrażeniu emocjonalnego stosunku do określonego podmiotu i to w taki sposób, że narusza dobra osobiste tego podmiotu, narażając tę osobę na utratę zaufania potrzebnego do prawidłowego jej funkcjonowania (wyrok Sądu Najwyższego z 18 czerwca 2003 r., II CKN 226/01, wyrok Sądu Najwyższego 3 grudnia 2010 r., I CSK 95/10, wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 18 marca 2015 r. I ACa 901/14, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 18 czerwca 2018 r., I ACa 132/17).

Przy ocenie zgłoszonego roszczenia Sąd miał na uwadze, że powód jest osobą publiczną. Osoba podejmująca działalność publiczną w sposób nieunikniony a zarazem świadomy i dobrowolny wystawia się na kontrolę i reakcję ze strony opinii publicznej. Musi zatem wykazać większy stopień tolerancji nawet wobec szczególnie brutalnych ataków, skierowanych przeciwko niej. Tego wymaga w szczególności prawo do otwartej i nieskrępowanej debaty publicznej,

stanowiącej jedną z podstawowych wartości państwa demokratycznego. Osoby publiczne muszą się zatem liczyć z tym, że są przedmiotem zainteresowań nie tylko obywateli i środków masowego przekazu, ale również innych osób prowadzących działalność publiczną, a także oponentów (J. Sadowski „Konflikt zasad - ochrona dóbr osobistych a wolność prasy.”).

Oceniając fragmenty książki K. S. przez pryzmat powyższych tez Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że roszczenie powoda jest częściowo uzasadnione. Przede wszystkim niewątpliwie za krzywdzące dla powoda Sąd uznał zamieszczenie w książce fragmentu „ Moim zdaniem świństwo - wykorzystanie swojej pozycji zawodowej w sposób najbardziej perfidny. Ale w sumie nikt się nie dziwił. W inną dość atrakcyjną delegację miał lecieć mój kolega z działu plus fotoreporter, ale też nagle wniosek akredytacyjny sam się zmienił. Na: D. T., D. G. (fotoreporter). D. była partnerką życiową D., zakładam, że jest nią nadal, nie za bardzo mnie to interesuje. W każdym razie - fotoreporterów mieliśmy lepszych, ale ci lepsi na (...) wyprawy raczej nie mogli się załapać.”. Składając zeznania pozwany K. S. stwierdził, że nie wie kiedy miał miejsce wyjazd powoda z jego partnerką i nie pamięta o co chodziło. Pozwani nawet nie uprawdopodobnili zatem, że ta historia była prawdziwa, nie mówiąc o udowodnieniu tego faktu. Jednocześnie w oparciu o tę historię K. S. wyprowadził wniosek, że powód nadużywał swojej pozycji zawodowej, a także że wyjeżdżając nie dobierał współpracowników według pożądanych umiejętności tylko zabierał kolegów, a nawet swoją partnerkę. Mimo, że istniała możliwość przedstawienia przez pozwanych dowodów jak często i z kim wyjeżdżał powód, a także jak często wyjeżdżali pozostali dziennikarze, dowody takie nie zostały przedstawione. Zdaniem Sądu również fragment: „ Dziennikarz oczywiście musi być, nawet na drugim końcu świata. Jednak zastępca redaktora naczelnego jest od nadzorowania pracy wewnątrz redakcji, a nie od podróżowania. Dobry zastępca naczelnego do (...) wysyła odpowiedniego reportera, który przywiezie mu fajny tekst, zamiast samemu pakować swoje dupsko do samolotu. Po prostu kierownictwo redakcji ma kierować, zamiast szukać możliwości zwiedzenia świata za darmo. Coś za coś.” narusza dobra osobiste powoda, gdyż pozwany również nawet nie uprawdopodobnił, że powód podróżował więcej niż inni dziennikarze, a także że nie wywiązywał się ze swoich obowiązków i zamiast nadzorować pracę na miejscu i - dbając o jakość tekstów - wysłać na zagraniczną podróż dobrego reportera pojechał sam. Pozwany nie wykazał bowiem, że nie są prawdziwe zeznania powoda, że wyjazd do (...) był wyjazdem marketingowym, mającym na celu - podobnie jak patronat prasowy (...) nad programem (...), pozyskanie reklamodawcy, co stanowiło dla gazety wymierną korzyść ekonomiczną. Jest to tym bardziej wiarygodne, że program nie miał nic wspólnego ze sportem, (...) sprawował patronat medialny, a sponsorem był (...). W takiej zaś sytuacji zrozumiałe jest, że na wyjazd ten pojechał zastępca redaktora i dyrektor marketingowy, a nie szeregowy dziennikarz. W konsekwencji pozwany nie wykazał, że wyjazd ten nie należał do obowiązków służbowych powoda, gdyż miał na celu nawiązanie relacji biznesowych. Pozwany nie uprawdopodobnił również nawet, że powód istotnie wyjeżdżał częściej niż inni dziennikarze, że wyjazdy miały jakikolwiek wpływ na wykonywanie przez niego obowiązków służbowych, a także że z jego wyjazdów nie powstawały „ fajne teksty”. Z zeznań przesłuchanych świadków wynikało, że cenili umiejętności powoda jako dziennikarza. Z podobnych przyczyn Sąd uznał, że dobra osobiste powoda narusza fragment: „( stare nawyki mu chyba zostały, bo słyszałem, że w kolejnej redakcji niektórzy nazywali go (...)).”. Jednocześnie większość świadków potwierdziła co prawda, że na temat powoda i jego wyjazdów żartowano w redakcji (podobnie jak żartowano z innych osób), jednak jednocześnie świadkowie nie potwierdzali, żeby wyjeżdżał częściej niż inni. Sąd przypomniał, że do obowiązków powoda należało przede wszystkim redagowanie tygodnika, a nie gazety codziennej, którą miał się zajmować raz w tygodniu. Zdaniem Sądu wynika z tego, że zakres jego obowiązków był inny niż pozostałego kierownictwa gazety. Jednocześnie w tym okresie D. T. był jednym z popularniejszych dziennikarzy sportowych w Polsce i trudno się dziwić, że władze (...) wykorzystywały jego możliwości, żeby uzyskać dobre teksty. Pozwani w żaden sposób nawet nie uprawdopodobnili, że powód wyjeżdżał na wyjazdy, z których nie powstawały teksty i z czym ewentualnie były związane, a także czy były realizowane w ramach pracy w (...), czy w wolnym czasie powoda.

W ocenie Sądu wskazane powyżej informacje, których prawdziwości pozwani nie wykazali, stanowią krytykę wyłącznie w celu dokuczenia powodowi i jego szykanowania, co ma zapewne związek z tym, że pozwany winił m.in. powoda za swoje rozstanie z (...). Jest to szczególnie widoczne w przypadku informacji o wyjeździe powoda z partnerką, którego nie potwierdził nawet autor książki. Mając na uwadze powyższe należało uznać, że pozwani (autor i wydawca książki) fragmentami wymienionymi w punkcie pierwszym wyroku naruszyli dobra osobiste powoda, zaś naruszenia te były

bezprawne. Nie można też uznać, żeby zawarte we wskazanych fragmentach informacje stanowiły wyłącznie opinie pozwanego o powodzie. Zdaniem Sądu sposób sformułowania tych fragmentów jednoznacznie sugeruje, że miały być to zdaniem autora informacje o faktach.

Odnosnie pozostałych fragmentów wymienionych w załączniku nr 3 do pozwu Sąd uznał, że wynika z nich, że są to subiektywne opinie K. S. na temat powoda. W szczególności dotyczy to stwierdzenia, że zdaniem K. S. powód „nie jest najbardziej przyzwoitą osobą, jaką w życiu spotkał”. Biorąc pod uwagę, że powszechnie wiadomo, że powód i pozwany od lat pozostają w złych relacjach, a także że wyniki pracy powoda w (...) miały wymierny charakter i mogły zostać ocenione przez osoby zainteresowane ewentualną współpracą z powodem, w ocenie Sądu nie ma podstaw do uznania, że fragmenty te wykraczają poza ramy dozwolonej krytyki, szczególnie biorąc pod uwagę, że powód jest osobą publiczną. Ze spornego tekstu wynika przy tym, że zawiera on wyłącznie ogólne i subiektywne stwierdzenia, nie poparte żadnymi wiarygodnymi przykładami, mającymi potwierdzać taką ocenę powoda. Jednocześnie zdaniem Sądu powód nie wykazał, żeby tekst ten miał jakikolwiek wpływ na jego karierę zawodową, szczególnie że częściowo tekst książki powielił informacje, które już wiele lat wcześniej zostały opublikowane na portalu „(...)”.

W ocenie Sądu w świetle art. 24 § 1 k.c. zasadne jest zatem zakazanie pozwanym dalszych naruszeń, tj. zakazanie rozpowszechniania wskazanych powyżej fragmentów książki(...)w kolejnych jej wydaniach i w jakiegokolwiek innej formie. Sąd wskazał, że na skutek pomyłki nie wymienił w punkcie I. wyroku pozwanego K. S., jednak omyłka ta nie mogła zostać poprawiona w drodze sprostowania, a wniosek o uzupełnienie wyroku w tym zakresie nie został złożony. Niewątpliwie również K. S. powinien powstrzymać się od dalszego rozpowszechniania treści wskazanych w pkt. I wyroku.

Jednocześnie Sąd uznał, że zakaz taki powinien zostać wydany jedynie na przyszłość i nie powinien obejmować już wydanych egzemplarzy książki. W ocenie Sądu biorąc pod uwagę konsekwencje ekonomiczne związane z koniecznością wycofania nakładu, a jednocześnie biorąc pod uwagę wagę naruszeń dóbr osobistych powoda i fakt, że książka dotyczy go w znikomym stopniu Sąd uznał to żądanie za zbyt daleko idące. Ewentualnie mogło zostać uwzględnione żądanie dołączenia do niesprzedanych egzemplarzy książki informacji o wyroku Sądu, dotyczącego fragmentów wskazanych w pkt. I wyroku, zamieszczenia takiej informacji na stronie wydawnictwa itp. Nadto - biorąc pod uwagę, że publikacja książki nie została wstrzymana w toku procesu i wiele jej egzemplarzy zostało już wprowadzonych do obrotu i sprzedanych, umieszczonych w bibliotekach prywatnych i publicznych, wykonanie wyroku Sądu byłoby praktycznie niewykonalne. W konsekwencji Sąd uznał, że żądanie usunięcia fragmentów książki może być uwzględnione jedynie w odniesieniu do kolejnych wydań książki.

D. T. upatrywał również naruszenia jego dóbr osobistych w artykułach publikowanych przez K. S. na portalu poświęconym tematyce sportowej - (...) Z zebranego materiału dowodowego wynika, że artykuły te ukazały się w okresie od grudnia 2008 roku do grudnia 2011 roku. Ich autor sugerował w nich brak kompetencji powoda (artykuł(...)- listopad 2012), posądzał go o grafomanię (artykuł (...) maj 2009, artykuł (...) - grudzień 2008, (...) - luty 2011, (...) - grudzień 2009) czy leż lenistwo (artykuł (...) - październik 2009), wytykał D. T. brak zrównoważenia psychicznego (artykuł (...) - luty 2010, (...),(...) - grudzień 2009), sugerował, aby powód raczej milczał (artykuł „(...) - maj 2009) czy też zajął się pracą zamiast latania (artykuł(...)- listopad 2012) albo grania w piłkę (artykuł „T. nie o tym jak żyć ale jak pisać” - październik 2009). W materiałach tych K. S. określił powoda jako człowieka, który „pracę lubi omijać szerokim łukiem” (artykuł(...)- październik 2009), a drukowane na łamach(...) felietony autorstwa powoda jako „granie na nosie czytelnikom” (artykuł (...) - maj 2009).

Zdaniem Sądu orzekającego w niniejszej sprawie skutek publikacji części z tych materiałów doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda, w tym przede wszystkim jego dobrego imienia i czci. I chociaż tak jak wyżej wskazano, krytyka wobec osób publicznych wymaga większej tolerancji, to nie oznacza jednak, że nie ulega ona żadnym ograniczeniom. Krytyka powinna być uzasadniona interesem publicznym, jednakże musi być rzetelna oraz staranna. Powinna odnosić się do działalności, a nie do osoby poddanej krytyce. Co więcej jej forma nie może przybierać postaci wyzwisk, czy pejoratywnych określeń. Taka krytyka powinna zostać bowiem oceniona jako sprzeczna z zasadami współżycia społecznego, a także dobrymi obyczajami. Sąd Najwyższy podkreślił, że przekroczenie granic potrzebnych



do osiągnięcia społecznego celu krytyki następuje bowiem wtedy, gdy pomimo merytorycznej zasadności krytyki ma ona formę obraźliwą (wyrok SN z 3 lipca 1987 r., CR 135/87).

Za fragmenty naruszające dobra osobiste powoda Sąd uznał:

a) „D. kochany - mniej latania, więcej pracowania, a może i tobie uda się kiedyś dotrzeć do czegoś interesującego. Patrząc na twoją dotychczasową karierę, jest to co prawda mało prawdopodobne, ale wciąż teoretycznie możliwe.”,

b) „T. to człowiek, który pracę lubi omijać szerokim łukiem. Kiedy akurat nie jest w bezsensownej, ale atrakcyjnej delegacji, na którą sam się wysłał, chętnie odwiedza boiska, przebiera się w krótkie spodenki, a następnie udaje piłkarza. Faktycznie kopie piłkę częściej niż przeciętni ludzie w jego wieku (choć ten przegrany wyścig z P. Ś., który zamiast biec, skakał na jednej nodze, to jednak wstyd konkretny). Ale inni dziennikarze w tym czasie po prostu robią to, za co się im płaci. Na przykład piszą prawdę. Z krótkich spodenek wyrosli.”,

c) „Ktoś tu chyba nieźle odleciał. Może przydałaby się zagraniczna delegacja, drogi D., dla odsapnięcia? Jak wiadomo, w wysadzaniu innych z zagranicznych wyjazdów jesteś mistrzem. Co to było ostatnim razem, (...) Na pewno więc coś sobie bez trudu znajdziesz.”,

d) „D. D. (3), zanim staniesz w szranki z kolegami po fachu przed następną edycją P. O. (1) spróbuj zamienić kilka słów ze (...) bądź W. E.. Jeśli akurat nie wybierasz się na służbową wycieczkę do N. ani P., spróbuj zagaić do K. Z. albo najstarszego w Polsce dębu B., dla którego warto wybrać się w województwo (...). Nie obiecujemy, że drzewo przemówi, ale warto przynajmniej spróbować.”

Fragmenty te mają na celu wyłącznie ośmieszenie powoda, poniżenie go w oczach czytelników. Ponownie powód jest przedstawiany jako osoba, która spędza czas na bezproduktywnym podróżowaniu i ponownie pozwany nie przedstawia żadnych dowodów, że istotnie powód podróżuje więcej niż inni dziennikarze i że podróże te są bezproduktywne. Taki sposób przedstawienia powoda powoduje, że przez przeciętnego odbiorcę powód mógł być odebrany jako osoba niepoważna, infantylna, a wręcz niezbyt inteligentna. Jakkolwiek pozwany może mieć własne zdanie na temat pracy powoda i może ją krytykować, to jednak sposób krytyki tej pracy zawarty we wskazanych fragmentach przekracza granice potrzebne do osiągnięcia społecznego celu krytyki i ma na celu wyłącznie obrażenie i zdyskredytowanie powoda w oczach odbiorcy. Sformułowania te podważają renomę zawodową powoda i zaufanie niezbędne do wykonywania zawodu dziennikarza.

Jeżeli chodzi o pozostałe kwestionowane przez powoda fragmenty zamieszczone na portalu (...), wymienione w załączniku nr 5 do pozwu, zdaniem Sądu zawierają one wyłącznie opinie pozwanego K. S., co wyraźnie wynika z ich treści i nie przekraczają granic dozwolonej krytyki.

Reasumując, zdaniem Sądu skutek publikacji przedmiotowych materiałów doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda w postaci godności i dobrego imienia poprzez umieszczenie w tych artykułach wskazanych powyżej obelżywych i pejoratywnych sformułowań odnoszących się bezpośrednio do osoby powoda, co zdaniem Sądu należy uznać za bezprawne.

Odnosząc się do roszczenia powoda o nakazanie pozwanym zamieszczenia przeprosin, należy wskazać, że w ocenie Sądu sformułowane przez powoda teksty przeprosin były zbyt ogólne aby można było uwzględnić powództwo w tym zakresie. Tak sformułowane przeprosiny odnosiłyby się do wszystkiego, co zostało napisane na temat powoda, a po pierwsze nawet powód nie uważa, że wszystkie teksty K. S. zawarte na (...) oraz w książce naruszają jego dobra osobiste, a ponadto - jak powyżej wskazano nie wszystkie treści, które powód uznaje za naruszające jego dobra osobiste w sposób bezprawny - zostały tak ocenione przez Sąd z podanych już wyżej przyczyn. Z tekstu przeprosin nie wynika za które fragmenty, sformułowania, czy też za treść których artykułów pozwani powinni przeprosić powoda. Podkreślenia wymaga, że Sąd nie może ingerować w sformułowany przez powoda tekst przeprosin, których zamieszczenia się domaga. W związku z powyższym, tak sformułowane żądanie powoda podlegało oddaleniu w całości.

Powód wnosił również o zapłatę odszkodowania w wysokości 60.000 zł. D. T. podniósł, że wskutek treści opublikowanych w książce stracił kontrakt na reklamę (...)i wskazał, że jego miesięczne zarobki z tego tytułu miały wynosić 10.000 zł miesięcznie. W ocenie Sądu powód nie udowodnił, że faktycznie poniósł szkodę oraz, że była to szkoda we wskazanym rozmiarze. W tym miejscu należy wskazać, że dopuszczalność roszczenia o odszkodowanie uwarunkowana jest wystąpieniem szkody majątkowej oraz spełnieniem ogólnych przesłanek odpowiedzialności cywilnej, do których należą: powstanie szkody, zawinione działanie sprawcy oraz normalny związek przyczynowy między tym działaniem a szkodą. Zgodnie z art. 361 § 2 k.c. naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono. Zaznaczyć należy, że - nawet jeżeli dać powodowi i świadkowi N. J. wiarę, że powód prowadził z firmą (...) sp. j. rozmowy na temat udziału w kampanii reklamowej - to współpraca powoda z firmą sprzedającą(...) była dopiero na etapie negocjacji. Powód nie przedstawił przy tym żadnych przekonujących dowodów, pozwalających na przyjęcie, że warunki tej współpracy zostały ustalone, nie przedstawił nawet projektu umowy, którą miał zawrzeć i nie przedstawił dowodów, które potwierdziłyby, że istotnie opóźnienie w zawarciu kontraktu wynikało z przyczyn wskazywanych przez powoda i przez świadka. Nie zostało też zdaniem Sądu nawet uprawdopodobnione, że podjęte zostały działania zmierzające do przygotowania tego typu kampanii. Twierdzenia o planowanej kampanii nie wydają się wiarygodne, gdyż zwrócić należy uwagę, że podobnych kampanii spółka (...) sp. j. nie prowadziła wcześniej, a - po rzekomej rezygnacji ze współpracy z powodem - również nie prowadziła kampanii w tej formie, z udziałem innej osoby. Skoro - jak twierdzi powód i przesłuchany na tę okoliczność świadek - rozmowy były już tak zaawansowane, to należy zdaniem Sądu uznać, że powinny już zostać podjęte jakieś prace, mające na celu zorganizowanie takiej kampanii w celu jej sprawnego przeprowadzenia. Żadne dowody nie potwierdzają tego, żeby jakiegokolwiek przygotowania (choćby koncepcyjne) były czynione w tym zakresie. W konsekwencji Sąd uznał, że powód nie wykazał utraconych korzyści, a tym samym nie wykazał, że szkoda w ogóle powstała. Ponadto zgodzić się należy z pozwanym, że w swoim żądaniu powód w ogóle nie uwzględnia wysokości kosztów, które miałby ponieść powód w celu uzyskania tych dochodów. Sąd zaznaczył też, że powód nawet nie twierdził, że kiedykolwiek brał udział w jakiegokolwiek kampanii reklamowej, co mogłoby uwiarygadniać jego roszczenia w tym zakresie.

Gdyby dać powodowi wiarę co do planów kampanii reklamowej, to w tym przypadku wystąpiła bowiem tzw. szkoda ewentualna, którą należy odróżnić od szkody w postaci *lucrum cessans*. O ile w przypadku *lucrum cessans* hipoteza co do utraty korzyści graniczy z pewnością, o tyle w drugim przypadku chodzi jedynie o utratę pewnej szansy uzyskania korzyści. W założeniu samym przyjmuje się więc w wypadku szkody ewentualnej brak pewności co do konsekwencji przewidywanego przebiegu zdarzeń. Na gruncie prawa polskiego przyjmuje się więc, że szkoda ewentualna, w odróżnieniu od szkody hipotetycznej, nie podlega naprawieniu (vide: System prawa cywilnego, t. III, cz. I, s. 280, W. Czachórski: Zobowiązania, Zarys wykładu, str. 78, Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania, tom I, Wydawnictwo Prawnicze, str. 123).

Za częściowo uzasadnione Sąd uznał roszczenie w zakresie zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych powoda w związku z zawarciem w książce (...)autorstwa K. S. fragmentów, wymienionych w pkt. I wyroku. Sąd wskazał, że zadośćuczynienie musi spełniać funkcję kompensacyjną i nie może być jednocześnie źródłem nieuzasadnionego wzbogacenia się osoby pokrzywdzonego. Sąd gruntownie rozważył okoliczności sprawy i uznał za adekwatną do stopnia naruszeń kwotę 15.000 zł. Kwota ta przedstawiająca już znaczną, odczuwalną wartość, a jeszcze mieszcząca się w rozsądnych granicach, nie doprowadzi do nieuzasadnionego wzbogacenia powoda, a jednocześnie będzie stanowiła dla pozwanych dolegliwość. Sąd wziął bowiem pod uwagę, że treści opublikowane w książce mogły spowodować u powoda poczucie krzywdy, niesprawiedliwości, gdyż przedstawiały sytuacje, które nie miały w rzeczywistości miejsca (bądź też których prawdziwości pozwani nie wykazali). Jednocześnie Sąd uznał, że biorąc pod uwagę fakt, że książka w niewielkim stopniu dotyczy osoby powoda oraz fakt, że podobne informacje na temat powoda były prezentowane przez K. S. już wiele lat wcześniej, na co powód wówczas nie zareagował, brak jest podstaw do przyznania zadośćuczynienia w wyższej wysokości.

W związku z powyższym Sąd uznał, że odpowiednią kwotą zadośćuczynienia, realizującą funkcję kompensacyjną będzie 15.000 zł. Od zasądzonej na rzecz powoda kwoty Sąd na podstawie art. 481 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 455 k.c.

zasądził odsetki ustawowe za opóźnienie zgodnie z żądaniem powoda, tj. od 11 listopada 2016 r., tj. w terminie 7 dni od dnia, w którym doręczono wezwanie do zaprzestania naruszeń. Od tej daty bowiem roszczenie zadośćuczynienia stało się wobec pozwanych wymagalne w myśl przepisu art. 455 k.c.

Sąd podkreślił, że zasądzona kwota zadośćuczynienia obejmuje zadośćuczynienie za treści opublikowane w książce, bowiem roszczenia wynikające z artykułów są przedawnione. Nie ulega bowiem wątpliwości, że zgłoszone przez powoda roszczenie w zakresie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę ma charakter majątkowy w związku z czym, zgodnie z brzmieniem ogólnej zasady wyrażonej w art. 117 § 1 k.c. podlega ono przedawnieniu. Roszczenie o zadośćuczynienie w zakresie przedawnienia podlega rygorom art. 442<sup>1</sup> k.c. Roszczenia o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym to wszelkie roszczenia mające charakter majątkowy, przy czym do kategorii roszczeń majątkowych należy zaliczyć także roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia. Jeśli potraktować naruszenie dóbr osobistych jako czyn niedozwolony w rozumieniu art. 415 k.c. to w myśl art. 442<sup>1</sup> k.c. roszczenie o naprawienie szkody (wypłatę zadośćuczynienia) ulega przedawnieniu z upływem lat 3 od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Termin ten nie może być jednak dłuższy niż 10 lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Regulacja powyższa wyznacza ramy czasowe dla skutecznego dochodzenia roszczeń majątkowych, wynikających z czynu niedozwolonego, których przekroczenie uzasadnia oddalenie roszczenia wobec jego przedawnienia. Artykuły na (...) zostały opublikowane na przełomie 2008/2011 r. Powód w swoich zeznaniach wskazał, że wiedział wcześniej o artykułach publikowanych na ww. stronie i wraz z R. K. (2) chcieli wnieść pozew, jednak ostatecznie zrezygnowali z tego, gdyż uznali ten portal za niszowy. W związku z czym powód wskazywał, że były to daty 2010, 2011, 2012, więc nawet jeśli przyjąć, że powód zapoznał się z ich treścią dopiero w 2012 roku, to termin przedawnienia roszczeń upłynął w 2015 roku. D. T. złożył pozew dopiero w roku 2017. Mając na uwadze powyższe Sąd uznał, że roszczenie majątkowe, związane z opublikowaniem artykułów na portalu (...) uległo przedawnieniu, w związku z czym podlegało oddaleniu.

Postępowanie przeciwko Wydawnictwu (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółce komandytowo - akcyjnej w zakresie żądań sformułowanych w pkt. I: podpunkty 1b, 2 i 3 pozwu, podlegało umorzeniu. Strona powodowa w tym zakresie skutecznie cofnęła pozew wraz ze zrzeczeniem się roszczenia, co obligowało Sąd do umorzenia postępowania na podstawie art. 355 k.p.c. (pkt IV wyroku).

Sąd wskazał, że po cofnięciu pozwu powód ponownie sformułował przeciwko temu pozwanemu roszczenie o zakazanie pozwanemu publikacji i rozpowszechniania w jakiegokolwiek formie fragmentów książki (...), naruszających dobra osobiste powoda, szczegółowo wymienione w Załączniku nr 3 do pozwu. Sąd stwierdził, że roszczenie to podlegałoby oddaleniu, gdyż Wydawnictwo (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółka komandytowo - akcyjna nie była wydawcą książki (...), a w konsekwencji nie posiadała legitymacji biernej w przedmiotowej sprawie. Przyjmując tok rozumowania powoda należałoby wydać podobne orzeczenia (zakazujące publikacji) w stosunku do wszystkich firm wydawniczych, gdyż potencjalnie mogą się zdecydować na wydanie książki K. S..

O kosztach sądowych, Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd uznał, że powód wygrał w 75 % z 1/7 w zakresie roszczeń majątkowych dot. książki (750 zł opłaty od pozwu za roszczenie majątkowe), w 15 % w zakresie roszczeń niemajątkowych dot. książki (gdyż tylko na przyszłość, tj. 90 zł opłaty od pozwu) oraz w 50 % z 1/7 w zakresie roszczeń związanych z portalem (...) (300 zł opłaty od pozwu za roszczenie niemajątkowe). Z tytułu kosztów zastępstwa procesowego powód powinien łącznie otrzymać 20 %. Jednocześnie powód jest zobowiązany do zapłaty na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Warszawie pozostałych nieuiszczonych kosztów sądowych w wysokości 1.200 zł tytułem opłaty od pozwu przeciwko pozwanemu (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółki komandytowo - akcyjnej.

W związku z powyższym, rozliczając wzajemnie koszty między stronami Sąd zasądził od K. S. na rzecz powoda kwotę 1.947,40 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu oraz od D. T. na rzecz (...) Spółka z ograniczoną

odpowiedzialnością Spółki komandytowo-akcyjnej kwotę 3.769,60 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu, w tym części kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd na podstawie § 2 ust. 6 w zw. z § 8 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności radców prawnych z 22 października 2015 r. zasądził od D. T. na rzecz Wydawnictwa (...) Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowo-akcyjnej kwotę 6.137 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Zdaniem Sądu brak było podstaw do nieobciążania powoda kosztami procesu na rzecz Wydawnictwa (...) sp. z o.o. s. k.a. w W.. Rozważenie uwzględnienia tego wniosku byłby w ocenie Sądu wyłącznie wówczas, gdyby powód cofnął powództwo przeciwko temu pozwanemu niezwłocznie po wykryciu pomyłki, tj. po potwierdzeniu przez (...) sp. z o.o. s. k.a. w W., że jest wydawcą książki co nastąpiło w styczniu 2018 roku. Mimo to powód jeszcze przez kolejne ponad 2 lata podtrzymywał powództwo przeciwko Wydawnictwu (...) sp. z o.o. s. k.a. w W., nie formułując jednocześnie roszczeń przeciwko (...) sp. z o.o. s. k.a. w W.. W tej sytuacji Sąd nie znalazł podstaw do uznania, że błędne określenie pozwanego wynikało z omyłki wywołanej przez pozwane spółki, co miałyby uzasadniać odstąpienie od obciążania powoda kosztami.

Apelację od powyższego orzeczenia wniósł powód i pozwany ad. 3.

Powód zaskarżył wyrok częściowo, tj. w zakresie pkt V oddalającego powództwo, oraz w zakresie zasądzonych przez Sąd kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, co zostało ujęte w punktach VII i VIII i IX Wyroku. Rozstrzygnięciu zarzucił:

I naruszenie przepisów prawa procesowego, które miało istotny wpływ na treść wydanego orzeczenia, tj.:

1. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. - przez nieprawidłową i nielogiczną ocenę tekstów oświadczeń przedłożonych przez powoda, co w konsekwencji doprowadziło do oddalenia roszczenia powoda o ich publikację, i uznanie, że sformułowane przez powoda teksty przeprosin „(...) odnosiłyby się do wszystkiego, co zostało napisane na temat powoda” oraz, że „z tekstu przeprosin nie wynika za które fragmenty, sformułowania pozwani powinni przeprosić powoda”, podczas gdy po pierwsze, teksty przeprosin odnosiły się wyłącznie do „publikacji zawierającej nieprawdziwe informacje i nieuprawnione oceny”, nie odnosiły się zatem do „wszystkiego, co zostało napisane na temat powoda”, po drugie zaś wskazywanie w tekście przeprosin dokładnych fragmentów czy sformułowań naruszających dobra osobiste powoda, ze względu na ich ilość i treść byłoby niecelowe i uniemożliwiające osiągnięcie ochrony wynikającej z art. 24 k.c., stąd uzasadniona była ogólna forma tekstowa, odwołująca się tylko do miejsca publikacji, w której doszło do naruszenia oraz do formy tego naruszenia;

2. art. 321 § 1 k.p.c. w zw. z art. 24 § 1 k.c. - przez uznanie, że „sformułowane przez powoda teksty przeprosin były zbyt ogólne, aby można było uwzględnić powództwo w tym zakresie”, a „Sąd nie może ingerować w sformułowany przez powoda tekst przeprosin, których zamieszczenia się domaga” i w konsekwencji oddalenie w całości roszczenia powoda o publikację przeprosin, podczas gdy w świetle ugruntowanego orzecznictwa sądów powszechnych i Sądu Najwyższego, w sprawach o ochronę dóbr osobistych, z uwagi na ich specyfikę, Sąd nie jest związany w sposób bezwzględny formułą brzmienia żądania przeprosin, do jakiego ma zostać zobowiązany naruszyciel, może więc - stosownie do wyników postępowania dowodowego - ograniczyć zakres przeprosin, czy uściślić określone sformułowania, bowiem w świetle powołanego przepisu ostateczny kształt przyznanej ochrony objęty jest sferą dyskrecjonalności sędziowskiej;

3. art. 233 § 1 k.p.c. - przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego i poddanie go dowolnej, a nie swobodnej ocenie i uznanie, że fragmenty przedstawione w załącznikach nr 3 i 5 pozwu niewskazane w punktach 1 ani 2 sentencji wyroku, są jedynie subiektywnymi opiniami pozwanego K. S. na temat powoda, a co za tym idzie, nie naruszają one dóbr osobistych powoda, podczas gdy wskazane opinie pozwany ad. 2 wywodzi z okoliczności, które, co w toku procesu wykazano, są nieprawdziwe i krzywdzące dla powoda, nadto, w sposób nierozłączny związane z pozostałymi twierdzeniami, m.in. uznanymi przez Sąd za naruszające dobra osobiste powoda,

będącymi elementami szerszego ataku na osobę powoda, bazującymi na tych samych pomówieniach i insynuacjach, co skutkowało częściowym oddaleniem powództwa w tym zakresie;

4. art. 233 § 1 k.p.c. - przez nierozważenie w sposób wszechstronny materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w szczególności zaś pisma strony powodowej z dnia 10 czerwca 2020 roku i w konsekwencji uznanie, że twierdzenia powoda o planowanej kampanii spółki (...) sp.j. nie są wiarygodne, z uwagi na fakt, że (...) sp.j. nie prowadziła podobnych kampanii, w sytuacji kiedy (...) sp.j. prowadziła kampanie z udziałem sportowców oraz ludzi związanych ze środowiskiem sportowym, co zostało wykazane w toku procesu, a to zaskutkowało oddaleniem powództwa w zakresie roszczenia odszkodowawczego;

5. art. 233 § 1 k.p.c. - przez dokonanie dowolnej zamiast swobodnej oceny dowodu z zeznań świadka N. J. i w konsekwencji odmówienie wiary jego zeznaniom w zakresie, w jakim świadek twierdził, że ustalenia dotyczące udziału powoda w kampanii reklamowej były skonkretyzowane oraz, że zrezygnowanie z kontraktu było podyktowane treściami, jakie ukazały się na temat powoda w książce (...) (dalej „Książka”), w sytuacji kiedy zeznania świadka i twierdzenia powoda są w tym zakresie spójne, zgodne z doświadczeniem życiowym i zasadami logiki, a nadto świadek nie miał żadnego interesu w przedstawianiu nieprawdziwej czy odmiennej wersji zdarzeń, niż miała miejsce w rzeczywistości, co doprowadziło do przyjęcia, że powód nie udowodnił, że faktycznie poniósł szkodę oraz, że była to szkoda we wskazanym rozmiarze i w konsekwencji oddalenia powództwa w zakresie roszczenia odszkodowawczego;

6. art. 233 § 1 k.p.c. - przez błędną ocenę materiału dowodowego i przyjęcie, że „Środowisko dziennikarskie pozytywnie oceniano warsztat pisarski powoda, ale jednocześnie negatywnie oceniano współpracę z nim”, przy jednoczesnym wskazaniu, że do wniosków takich Sąd doszedł w oparciu o „informacje ogólnodostępne” oraz zeznania świadków: T. W., S. S. (1), S. P. (2), A. B., R. K. (1), K. G. (1), T. S., Z. B. (1), podczas gdy wszechstronna analiza zeznań ww. świadków nie pozwala na przyjęcie, że współpraca z powodem była oceniana negatywnie, nadto, nie sposób jest rozszyfrować w oparciu o jakie „ogólnodostępne informacje” Sąd do takich wniosków dochodzi, mając na względzie, że ustalenia w przedmiocie „jakości współpracy” z powodem nie mają charakteru notoryjnego, a zatem powinny być ustalone w toku postępowania dowodowego, co zaskutkowało błędnym ustaleniem przez Sąd stanu faktycznego i przyjęciem za podstawę wyrokowania niewynikających z materiału dowodowego twierdzeń, co mogło doprowadzić do częściowego oddalenia powództwa;

7. art. 233 § 1 k.p.c. - przez błędną ocenę materiału dowodowego i przyjęcie, że świadek S. S. (1) był rozczarowany gdy dowiedział się, że nie pojedzie do (...), którym to twierdzeniem Sąd miał dać wiarę, w sytuacji kiedy świadek S. S. (1) w toku swoich zeznań nie wskazał, że poczuł się rozczarowany brakiem wyjazdu do(...), co zaskutkowało błędnym ustaleniem przez Sąd stanu faktycznego i przyjęciem za podstawę wyrokowania niewynikających z materiału dowodowego twierdzeń, co mogło doprowadzić do częściowego oddalenia powództwa;

8. art. 233 § 1 k.p.c. - przez niezgodną z zasadami logiki ocenę materiału dowodowego i przyjęcie, że objęcie zakazem pozwanym do dalszych naruszeń w odniesieniu do już wydanych egzemplarzy książki byłoby zbyt daleko idące „biorąc pod uwagę konsekwencje ekonomiczne związane z koniecznością wycofania nakładu, a jednocześnie biorąc pod uwagę wagę naruszeń dóbr osobistych powoda i fakt, że książka dotyczy go w znikomym stopniu”, w sytuacji kiedy, po pierwsze, książka nie znajduje się obecnie na liście bestsellerów, a od jej premiery upłynął znaczący czas, w konsekwencji koszty ekonomiczne związane z jej wycofaniem nie powinny być na tyle znaczące, aby uzasadniać ograniczenie ochrony przyznanej osobie, której dobra osobiste naruszono, po drugie zaś, w kontekście stopnia, w jakim książka dotyczy powoda, powodowi został poświęcony cały rozdział książki, a charakter zawartych w nim informacji świadczy o tym, że z punktu widzenia ochrony dóbr osobistych powoda treści zawarte w książce są jak najbardziej istotne, co w konsekwencji doprowadziło do częściowego oddalenia powództwa w zakresie roszczeń niemajątkowych;

9. art. 217 k.p.c. (w brzmieniu sprzed uchylecia przez art. 1 pkt 79 ustawy z dnia 4 lipca 2019 r. (Dz.U.2019.1469) zmieniającej k.p.c. z dniem 7 listopada 2019 r.) - przez pominięcie wniosku dowodowego powoda o zobowiązanie pozwanego do przedstawienia umowy, zawartej z pozwanym ad. 3 uznając, że dowód ten został powołany na

okoliczność, która nie jest sporna między stronami, (...) Sp. z o.o. sp. s.k.a. w W. (pozwany ad. 3) potwierdziła bowiem, że jest wydawcą książki, w sytuacji kiedy, co strona powodowa sygnalizowała, nie można żadną miarą wykluczyć, że umowa łącząca pozwanego ad. 2 z pozwanymi obejmowała uprawnienie do wydawania książki nie tylko przez pozwanego ad. 3, praktyka pokazuje bowiem, że mogła ona obejmować inne funkcjonujące na rynku spółki, za pośrednictwem których Wydawnictwo (...) prowadzi swoją działalność, w tym pozwanego ad. 1, co w konsekwencji doprowadziło do oddalenia powództwa wobec pozwanego ad. 1;

10. art. 102 k.p.c. - przez stwierdzenie, że brak jest podstaw do nieobciążania powoda kosztami procesu na rzecz Wydawnictwa (...) sp. z o.o. s.k.a. w W. w pełnej wysokości, mimo że po pierwsze, na etapie wnoszenia powództwa powód nie miał faktycznej możliwości ustalenia, która ze spółek jest wydawcą książki pozwanego ad. 2, po drugie, pozwane spółki na etapie przedsądowym nie odpowiadały na kierowane przez powoda wezwania i nie sprecyzowały kto jest wydawcą książki pozwanego ad. 2, po trzecie, pozwana ad. 1 nie wyraziła zgody na cofnięcie wobec niej powództwa bez zrzeczenia się roszczeń, po czwarte, pozwana ad. 1 i pozwana ad. 3 przez cały czas trwania postępowania reprezentował ten sam pełnomocnik, składając łącznie w ich imieniu pisma procesowe w sprawie i nie wykonując żadnego dodatkowego nakładu pracy w tym zakresie, co łącznie powinno prowadzić do uznania, że istnieją wyjątkowe okoliczności przemawiające za nieobciążaniem powoda kosztami procesu na rzecz Wydawnictwa (...) sp. z o.o. s.k.a. w W. w pełnej wysokości;

11. art. 100 k.p.c. - przez nieprawidłowe stosunkowe rozdzielanie kosztów pomiędzy stronami, przejawiające się przyjęciem, że w zakresie roszczeń niemajątkowych dot. książki powód wygrał jedynie w 15 % „gdyż tylko na przyszłość”, z tytułu kosztów zastępstwa procesowego powód powinien natomiast łącznie otrzymać 20 % (nie wskazano dlaczego), a nadto dokonanie nieprawidłowych wyliczeń matematycznych nawet przy przyjęciu tak określonych wartości procentowych jak w wyroku, co skutkowało arbitralnym i nieweryfikowalnym w dużej mierze rozstrzygnięciem o kosztach procesu;

12. art. 327<sup>1</sup> pkt 1 i 2 k.p.c. - przez niewyjaśnienie podstawy prawnej wyroku wraz z przywołaniem przepisów prawa w zakresie dotyczącym oddalenia przez Sąd powództwa co do roszczenia powoda o zakazanie pozwanemu ad. 2 publikacji fragmentów książki naruszających dobra osobiste powoda, które zostały szczegółowo wymienione w załączniku nr 3 do pozwu, co skutkowało wydaniem orzeczenia, w uzasadnieniu którego braku w ww. zakresie są tak znaczne, że niemożliwe jest poddanie orzeczenia w tym zakresie ocenie instancyjnej.

II naruszenie przepisów prawa materialnego, a to:

1. art. 24 § 1 k.c. - przez uznanie, że zakazanie pozwanym dalszych naruszeń dóbr osobistych powoda zostanie osiągnięte przez zakazanie rozpowszechniania wskazanych w pkt I wyroku fragmentów książki, w kolejnych jej wydaniach i w jakiegokolwiek innej formie, przy czym zakaz ten wydano jedynie na przyszłość, nie obejmuje wydanych już egzemplarzy książki, a nadto, nie wskazuje wprost czy obejmuje dodruki książki, co prowadzi do iluzorycznego wyłącznie objęcia powoda ochroną prawną, bowiem dobrane przez Sąd środki w żaden sposób nie prowadzą do usunięcia skutków naruszenia w zakresie już wprowadzonych do obrotu egzemplarzy, w odniesieniu zaś do egzemplarzy przyszłych, objęcie zakazem obejmuje wprost wyłącznie kolejne wydania książki, stwarzając pozwanym możliwość swobodnego dodruku już istniejących wydań;

2. art. 23 k.c. - przez uznanie, że fragmenty przedstawione w załącznikach nr 3 i 5 pozwu niewskazane w punktach 1 ani 2 petitum wyroku, są jedynie subiektywnymi opiniami pozwanego K. S. na temat powoda, a co za tym idzie nie naruszają one dóbr osobistych powoda, podczas gdy wskazane opinie pozwany ad. 2 wywodzi z okoliczności, które, co w toku procesu wykazano, są nieprawdziwe i krzywdzące dla powoda, nadto, w sposób nierozłączny związane z pozostałymi twierdzeniami, m.in. uznanymi przez Sąd za naruszające dobra osobiste powoda, będącymi elementami szerszego ataku na osobę powoda, bazującymi na tych samych pomówieniach i insynuacjach;

3. art. 448 k.c. - przez przyjęcie, że w świetle okoliczności sprawy zasądzona tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych kwota 15.000 złotych jest adekwatna do stopnia naruszeń i mieszcząca się w rozsądnych granicach,

a jednocześnie stanowiąca dla pozwanych dolegliwość, przy czym brak jest podstaw do zasądzenia zadośćuczynienia w większej wysokości z uwagi na to, że książka w niewielkim stopniu dotyczy powoda oraz podobne informacje o powodzie pozwany ad. 2 rozpowszechniał już wcześniej, w sytuacji kiedy, po pierwsze, mając na uwadze fakt, że do zapłaty zadośćuczynienia zobowiązani są pozwani ad. 2 i 3 solidarnie, kwota 15.000 złotych nie jest w żadnym stopniu dotkliwa, po drugie, okoliczności zdaniem Sądu uzasadniające niemożność zasądzenia zadośćuczynienia w wysokości wyższej pozostają irrelevantne lub błędne;

4. art. 26 ust. 1 pkt 3 Ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (dalej jako „uksc”) - przez przyjęcie, że wysokość opłaty od pozwu przeciwko pozwanemu (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością spółce komandytowo – akcyjnej, jaką powód jest zobowiązany uiścić na rzecz Skarbu Państwa Sądu Okręgowego w Warszawie tytułem pozostałych nieuiszczonych kosztów sądowych wynosi 1.200 zł, podczas gdy winna ona być określona w wysokości 600 złotych.

Mając powyższe na uwadze powód wniósł o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów z następujących dokumentów, wskazując jednocześnie, że potrzeba ich powołania wyniknęła po zamknięciu rozprawy przed Sądem I instancji:

a. korespondencji z kancelarią rzeczników patentowych na temat rejestracji znaku towarowego (...) sp.j.

fakt podlegający stwierdzeniu: podjęcie przez świadka N. J. współpracy z kancelarią rzeczników patentowych w celu rejestracji znaku towarowego (...) jako nowej marki dla sprzedawanych (...), które miał reklamować powód, złożenie wniosku o rejestrację znaku towarowego, uzyskanie informacji o możliwości wniesienia sprzeciwu przez inny podmiot, opóźnienie rozpoczęcia projektu pomiędzy świadkiem a powodem,

b. informacji na temat książki autorstwa powoda pt. (...)wydanej w 2016 roku - wydruk ze strony (...)

fakt podlegający stwierdzeniu: wydanie w okresie bezpośrednio poprzedzającym złożenie przez (...) sp.j. propozycji współpracy powodowi, książki biograficznej o R. L., której autorem był powód, co miało bezpośrednie przełożenie na wzrost popularności powoda w okresie kiedy (...) sp.j. chciała nawiązać i realizować współpracę z powodem,

c. informacji na temat (...) organizowanego przez (...) wydruk ze strony (...)

fakt podlegający stwierdzeniu: odbywanie się wielkiej imprezy sportowej, jaką były (...)co miało przełożenie na wzrost popularności powoda jako dziennikarza sportowego zajmującego się tym tematem, w okresie kiedy (...) sp.j. chciała nawiązać i realizować współpracę z powodem,

d. wydruków ze stron internetowych firmy (...) sp.j. potwierdzających zatrudnianie do kampanii reklamowych osób powiązanych ze światem sportu (...)

fakt podlegający stwierdzeniu: korzystanie przez (...) sp.j. z ambasadorów ze świata sportu, kontynuowanie i realizacja przez firmę (...) sp.j. planów związanych z reklamowaniem alkoholi przy pomocy osób powiązanych ze światem sportu,

e. kalkulacji kosztów emisji reklamy (...) sp.j. w (...) z 2010 roku

fakt podlegający stwierdzeniu: wysokość kosztów ponoszonych przez (...) sp.j. na reklamę i działalność marketingową, wpisywanie się stawek ustalonych między powodem a (...) sp.j. za usługi, jakie miały być świadczone przez powoda w budżet (...) sp.j. przeznaczony na reklamę i działalność marketingową,

f. wydruku artykułu, dotyczącego wyników finansowych Grupy W., której pozwany ad. 2 jest właścicielem (...)

fakt podlegający stwierdzeniu: zanotowanie przez Grupę W., której właścicielem jest pozwany ad. 2 w ubiegłym roku wpływów na poziomie 4,1 mln zł oraz jedynie 50 tys. zł straty, bardzo dobrej sytuacji majątkowej pozwanego ad. 2,

g. wydruku ze strony internetowej (...) bzwbk- (...) zawierającego informacje o kampanii reklamowej (...)

h. wydruków zrzutów ekranu z nagrania wideo znajdującego się pod adresem (...) przedstawiających powoda biorącego udział w konferencji (...), którą prowadził

fakt podlegający stwierdzeniu: branie przez powoda udziału w kampanii reklamowej (...), który to udział polegał na prowadzeniu konferencji prasowej połączonej z promowaniem produktów i usług (...), doświadczenie reklamowe powoda w akcjach podobnych jak ta, którą miał prowadzić we współpracy z (...) sp.j.,

i. wydruków ze strony internetowej(...) -(...), (...), (...)

fakt podlegający stwierdzeniu: angażowanie przez (...) sp.j. przed propozycją współpracy z powodem rozpoznawalnych gwiazd i celebrytów w działania promocyjne, a w konsekwencji ponoszenia relatywnie wysokich kosztów na promocję swoich produktów

a nadto, wniósł o:

j. zobowiązanie pozwanego ad. 2 do przedłożenia umów łączących go z pozwanym ad. 1 i pozwanym ad. 3 w zakresie wydawania książki, ewentualnie, zobowiązanie pozwanego ad. 1 i pozwanego ad. 3 do przedłożenia umów łączących ich z pozwanym ad. 2 w zakresie wydawania książki, a następnie dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z ww. umowy/ umów, w celu ustalenia kręgu wydawców książki, co ma znaczenie w kontekście prewencyjnej ochrony dóbr osobistych powoda, przy czym strona powodowa zastrzega sobie prawo doprecyzowania tezy dowodowej po wpłynięciu do akt sprawy ww. dokumentów.

Biorąc pod uwagę powyższe, powód wniósł o:

1. uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie, II Wydziału Cywilnego, z dnia 28 września 2020 roku, wydanego w sprawie o sygn. akt: II C 789/19 i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji i zasądzenie na rzecz powoda zwrotu kosztów sądowych za II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym, według norm prawem przepisanych, a w razie niezalezienia podstaw do uchylenia wyroku, alternatywnie wniósł o:

2. zmianę wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie, II Wydziału Cywilnego, z dnia 28 września 2020 roku, wydanego w sprawie o sygn. akt: II C 789/19 przez uwzględnienie powództwa w zaskarżonej części;

3. zasądzenie na rzecz powoda zwrotu kosztów sądowych za II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym, według norm prawem przepisanych oraz o ponowne rozstrzygnięcie o kosztach sądowych za I instancję.

Pozwany zaskarżył wyrok w części, tj. w zakresie punktu I a), b), c), punktu III oraz punktu VII. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

1. naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na wynik sprawy, tj.

a. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez sprzeczność wniosków Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego polegającą na:

- błędnym przyjęciu przez Sąd I instancji, iż pozwany ad 3. nie udowodnił prawdziwości fragmentu książki (...)zacytowanego w punkcie i a) i i c) zaskarżonego wyroku, w sytuacji gdy z zeznań świadków, które sąd uznał za wiarygodne (konkretny protokół rozprawy oraz czas zeznań konkretnego świadka wskazano w uzasadnieniu niniejszej apelacji) oraz przesłuchania pozwanego ad 2. wynika, iż jest to prawda, a ponadto pozwany ad 2. działał w ramach uzasadnionej krytyki,



- błędnym przyjęciu przez Sąd I instancji, że zakazany do publikacji i rozpowszechniania fragment książki(...) opisany w punkcie I b) zaskarżonego wyroku ma charakter opisowy a nie ocenny, a zatem Sąd I instancji niewłaściwie poddał go ocenie pod kątem prawdziwości, w sytuacji gdy fragment ten ma charakter opinii pozwanego ad 2. o powódzie, która to opinia nie przekroczyła dozwolonej prawem krytyki mieszczącej się w granicach wyznaczonych przez zasady współżycia społecznego,

- błędnym uznaniu przez Sąd I instancji, że zakazane w punkcie I zaskarżonego wyroku fragmenty książki(...) naruszyły dobra osobiste powoda, co zdaniem Sądu ma uzasadniać zasądzenie powodowi zadośćuczynienia od pozwanego ad 3. w sytuacji, gdy fragment w/w książki zacytowany w punkcie I a) i c) zaskarżonego wyroku był prawdziwy zaś w punkcie I b) miał charakter opinii, a w/w fragmenty książki od wielu lat były znane powodowi, bowiem były przedmiotem publikacji na portalu (...), a zatem nie sposób przyjąć, że powód odniósł krzywdę dopiero po publikacji w/w książki;

b. art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez błędne uznanie przez Sąd I instancji, że pozwany ad 3. nie udowodnił prawdziwości zacytowanych w punkcie I zaskarżonego wyroku fragmentów książki w sytuacji, gdy z zeznań świadków oraz pozwanego ad 2. wynikają okoliczności przeciwne, co szczegółowo (konkretny protokół rozprawy oraz czas zeznań konkretnego świadka) wykazano w uzasadnieniu niniejszej apelacji.

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.

a. art. 23 k.c. i art. 24 § 1 k.c. przez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, iż fragmenty książki(...) zakazane do publikacji i rozpowszechniania opisane w punkcie I a), b) i c) zaskarżonego wyroku naruszyły dobra osobiste powoda, podczas gdy fragment w/w książki opisany w punkcie I a) i c) zaskarżonego wyroku był prawdziwy, a fragment książki opisany w punkcie I b) stanowił opinię pozwanego ad 2. o powódzie i w ogóle nie powinien podlegać ocenie pod kątem prawdziwości, a w związku z tym, iż powód jest osobą publiczną, zakres dozwolonych komentarzy i informacji na jego temat (dozwolonej krytyki) jest szerszy;

b. art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 448 k.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i zasądzenie powodowi od pozwanego ad 3. i pozwanego ad 2. solidarnie kwoty PLN 15.000 tytułem zadośćuczynienia w sytuacji, gdy nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda (brak bezprawności), a powód nie wykazał ponadto, aby w ogóle poniósł krzywdę, której upatrywał w tym, że treść zakazanych do publikowania i rozpowszechniania fragmentów książki opisanych w punkcie I a), b) i c) podważała jego pozycję na rynku pracy i zniechęcała do podjęcia współpracy z nim oraz ograniczała możliwości zarobkowania w wykonywanym zawodzie, podczas gdy twierdzenia te pozostają w sprzeczności z całokształtem zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, z którego jasno wynika, iż powód jest aktywny zawodowo i towarzysko, otrzymuje propozycje zawodowe i uczestniczy w życiu medialnym oraz powód nie wykazał, aby to pozwany ad 3. poniósł winę za powyższe, gdyż fragmenty w/w książki od wielu lat były znane powodowi, ponieważ były przedmiotem publikacji na portalu (...), a zatem powód nie wykazał że zostały spełnione przesłanki uzasadniające zasądzenie mu zadośćuczynienia.

W związku z powyższym pozwany wniósł o:

1. zmianę w/w wyroku, tj. oddalenie w stosunku do pozwanego ad 3. powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego ad 3. kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego w całości za obie instancje według norm prawem przepisanych wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia uprawomocnienia się wyroku do dnia zapłaty;

2. przeprowadzenie rozprawy mając na uwadze treść art. 374 k.p.c.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja powoda zasługiwała na częściowe uwzględnienie, apelacja pozwanego jako niezasadna podlegała oddaleniu.

Za bezzasadny Sąd Apelacyjny uznał sformułowany w apelacji pozwanego zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., a w konsekwencji – błędnych ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd Okręgowy w zakresie ilości podróży służbowych powoda oraz nadużywania przez niego pozycji zawodowej.

Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał, że skuteczne postawienie zarzutu obrazy art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania przez skarżącego, posługującego się wyłącznie argumentami jurydycznymi, że Sąd rażąco naruszył ustanowione w wymienionym przepisie zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów i że naruszenie to miało wpływ na wynik sprawy (por. m.in. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000/7-8 poz. 139 i z dnia 10 kwietnia 2000 r., V CKN 17/2000, OSNC 2000/10 poz. 189).

Tymczasem pozwany w swojej apelacji, sporządzonej i wniesionej przez profesjonalnego pełnomocnika, w ramach zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. ograniczył się wyłącznie do wskazania, jakie ustalenia faktyczne poczynione przez sąd I instancji są wadliwe, bez wskazania, jakie zasady swobodnej oceny Sąd naruszył przy ocenie poszczególnych dowodów.

W ocenie Sądu Apelacyjnego ustalenia faktyczne zawarte w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku w kwestionowanym przez pozwanego zakresie są prawidłowe i Sąd Apelacyjny ustalenia te w pełni przyjmuje za własne.

Dokonane przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne znajdują bowiem oparcie w wynikach przeprowadzonego postępowania dowodowego, obejmującego złożone do akt dokumenty oraz zeznania świadków i stron, a dokonana przez ten Sąd ocena dowodów nie przekracza granic swobodnej oceny wskazanych w art. 233 § 1 k.p.c. Zasada swobodnej oceny dowodów określona powyższym przepisem wyraża się w jej ocenie według własnego przekonania Sądu, opartego na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego. Jej istotną cechą jest bezstronność, brak arbitralności i dowolności, przestrzeganie zasad logicznego rozumowania i zasad doświadczenia życiowego w wyciąganiu wniosków. Niewątpliwie wszechstronne rozważenie zebranego materiału oznacza uwzględnienie wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu oraz wszystkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych środków dowodowych, a mających znaczenie dla ich mocy dowodowej i wiarygodności.

Ocena dokonana przez Sąd I instancji w ocenie Sądu Apelacyjnego odpowiada zasadniczo wskazanym wyżej kryteriom, wszystkie przeprowadzone dowody zostały przez Sąd Okręgowy przywołane i omówione w sposób obiektywny, rzetelny i wszechstronny.

Dokonując oceny dowodów sąd określa, czy środek dowodowy z uwagi na jego cechy indywidualne i okoliczności obiektywne zasługuje na wiarę. Podstawą selekcji dowodów jest zatem ich wiarygodność. Natomiast kryteriami oceny wiarygodności są doświadczenie życiowe, inne źródła wiedzy, poprawność logiczna, prawdopodobieństwo wersji. W orzecznictwie wskazuje się, że „ramy swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego” (zob. wyrok SN z dnia 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98, Lex nr 41437, wyrok SA w Szczecinie z dnia 17 września 2008 r., I ACa 1195/06, Lex nr 516569).

Sąd Najwyższy wielokrotnie wskazywał, że postawienie zarzutu obrazy art. 233 § 1 k.p.c. nie może polegać na zaprezentowaniu przez skarżącego stanu faktycznego przyjętego przez niego na podstawie własnej oceny dowodów; skarżący może tylko wykazywać, posługując się wyłącznie argumentami jurydycznymi, że Sąd rażąco naruszył ustanowione w wymienionym przepisie zasady oceny wiarygodności i mocy dowodów i że naruszenie to miało wpływ na wynik sprawy. Jeżeli zatem z materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne.

Należy wskazać, że Sąd Okręgowy oparł swoje ustalenia przede wszystkim na treści spornych artykułów oraz zeznaniach przesłuchanych świadków, które nie potwierdziły prawdziwości faktów, wskazanych w publikacjach. W szczególności z zeznań świadków, wskazanych w apelacji pozwanego, nie można wysnuć wniosku, że powód podróżował więcej niż inni dziennikarze i że nadużywał swej pozycji zawodowej w tym zakresie. Świadkowie ci zeznali między innymi:

- M. Z. „Często się mówiło o tym i żartowało właśnie, że gdzieś wyjeżdża [powód], ale nie trudno mi powiedzieć ile to było wyjazdów i jak długie” (nagranie z dnia 19 marca 2019 r., 00:10:45),

- T. W. „Takiej wiedzy [czy powód odbywał podróże częściej niż inni podczas pracy w (...)] na pewno nie mam, bo musiałbym poznać statystyki delegacji służbowych z (...) w tamtym czasie” (nagranie z dnia 19 marca 2019 r., 00:42:10),

- S. S. (1) „W (...) wszyscy wtedy podróżowaliśmy, trudno mówić, bo jak gdyby też wynikało to z zawodu, jaki wykonujemy, czyli tych podróży było sporo, trudno mi w tej chwili z perspektywy czasu powiedzieć czy D. wyjeżdżał więcej niż inni czy mniej niż inni...” (nagranie z dnia 19 marca 2019 r., 01:08:49),

- S. P. (1) „Myślę, że sporo było tych wyjazdów natomiast ... tak trzeba przyznać, że jak D. T. podróżował, te podróże sobie planował, to zawsze z tego powstawał czy tekst czy wywiad...” (nagranie z dnia 19 marca 2019 r., 02:25:02), w zakresie wyjazdu do (...) świadek zeznał: „...S. wypełnił swoje zadanie należycie, wrócił bardzo podekscytowany, bo usłyszał od organizatorów, że kolejnym etapem tej całej przygody, tych sportowych zawodów jest wyjazd do (...) na jakiś światowy finał a potem wszyscy się dowiedzieliśmy, że do (...) jedzie wicenaczelnny i badając jako fotograf pojechał szef biura reklamy czy ktoś tam z biura reklamy, jakoś tak to było. Czyli tak, to już nie było do obsłużenia dziennikarskiego tak naprawdę tylko to była taka promocja dla tytułu, dla gazety i dla osób wyżej wymienionych” (02:17:49) i „...nie było tak, że mi ktoś powiedział czy zadzwonili do mnie organizatorzy, że pojedzie S. S. (1), on sam wrócił podekscytowany tym, no spotkał się z organizatorami, organizatorzy mu powiedzieli, że teraz zabierzemy was, kogoś na finał tej imprezy, ale takie rzeczy zawsze przechodzą przez kierownictwo i to kierownictwo decyduje...” (02:19:19),

- D. U. „Nie wiem czy było to [ilość wyjazdów powoda] wyjątkowo dużo, bo tak naprawdę praca dziennikarza sprawozdawcy sportowego wiąże się z wyjazdami” (nagranie z dnia 19 marca 2019 r., 03:03:35),

- L. U. (2) „Słyszałem, tak w redakcji mówiło się o tym [że powód dużo podróżował] tak taką opinię słyszałem” (nagranie z dnia 19 marca 2019 r., 03:59:55) oraz „To znaczy na pewno nie widziałem często w redakcji redaktora T. natomiast ja nie wykluczam, że jego zakres obowiązków był inny, tego nie wiem, jaki był dokładnie zakres obowiązków...” (04:00:49),

- M. R. w zakresie wyjazdu do (...) zeznał: „...była Grupa (...), dosyć duży potencjalny klient gazety, jaką wtedy była, na którym nam bardzo zależało...” (nagranie z dnia 12 kwietnia 2018 r., 01:43:45), „I zdecydowałem, że skoro jedzie szef marketingu Grupy (...), no to, żeby budować nasze relacje, pojedę ja i żeby jakby udowodnić i pokazać, jak ważnym są dla nas klientem postaram się, żeby jedna z ważniejszych osób, czyli albo naczelny redaktor albo ktoś z samej góry redakcji pojechał ze mną. ... tutaj ważna jest jedna dosyć rzecz, że ten projekt, ten cały program (...) on stricte nie mówił o sporcie. ... to raczej mówiło o rekreacji ludzi i o aktywnym sposobie życia, taki szeroko rozumiany life style. No i do tego idealnie nadawał się (...) magazyn (...), czyli taki dodatek, który wydawaliśmy, w którym naczelnym był D..” (01:46:05),

- A. B.: „... generalnie zawód dziennikarza sportowego i myślę w ogóle dziennikarza polega na tym, że trzeba się jednak przemieszczać, podróżować, próbować być w różnych miejscach, tam gdzie coś ciekawego się dzieje, D. T. rzeczywiście podróżował, miał trochę podróży służbowych, no ale taka jakby natura tego zawodu ... R. K. (1) i D. T. to byli ludzie, którzy ze względu na swoje kontakty, znajomości byli naprawdę znanymi i są znanymi ludźmi w środowisku sportowym i piłkarskim, no byłoby jakby też wręcz błędnym, gdyby oni, ich potencjał nie był w ten sposób

wykorzystywany ... stwierdzenie, że istota jego [powoda] funkcjonowania w (...) to jest realizowanie jakiś swoich prywatnych pasji podróżniczych, bo tak do tego to się sprowadza, to to jest absolutnym skandalem: (nagranie z dnia 12 kwietnia 2018 r., 00:30:07),

- P. W.: „Nie pamiętam, żeby Pan T. wyjeżdżał w delegacje częściej niż inni dziennikarze. To było normlane, że były dysproporcje w ilości wyjazdów między dziennikarzami. Na wyższym stanowisku ewentualnie gdyby był dziennikarz z większym doświadczeniem w pracy wyjeżdżał częściej.” oraz „... to były takie totalne całkowite plotki, że redaktor T., że mniej pracuje. ... Redaktor T. bardzo dobrze potrafił sobie rozłożyć czas i pracę i nigdy magazyn sportowy nie ukazał się z opóźnieniem” (nagranie z dnia 17 października 2019 r., 00:15:41).

Z zeznań przywołanych wyżej i powołanych w apelacji pozwanego świadków nie można wysnuć wniosku, że powód jak na zastępcę redaktora naczelnego podróżował więcej niż inni dziennikarze, że wyjazdy miały negatywny wpływ na wykonywanie przez niego obowiązków służbowych czy też, że w zakresie wyjazdów nadużywał swej pozycji zawodowej. Sąd Okręgowy zasadnie wywiódł, że powód wykazał, że wyjazd do (...) był wyjazdem marketingowym, mającym na celu – podobnie jak patronat medialny nad programem (...) – pozyskanie reklamodawcy, co stanowiło dla gazety wymierną korzyść ekonomiczną. W takiej sytuacji zatem zrozumiałe jest, że na wyjazd ten pojechał zastępca redaktora naczelnego i dyrektor marketingowy, a nie szeregowy dziennikarz. Ustalenia te w żadnym razie nie mogą zostać podważone poprzez zeznania świadka Z. B. (1), który zeznał, że nie słyszał, żeby powód pojechał za jakiegoś innego dziennikarza w delegację, słyszał, że powód lubił podróżować, ale oświadczył, że nie widzi w tym nic złego, nie oceniał tego ani negatywnie ani pozytywnie. Jeżeli chodzi o zeznania dwóch świadków K. G. (2) i P. R., którzy negatywnie oceniali sposób wypełniania obowiązków służbowych przez powoda, wskazywali na bardzo dużą ilość odbywanych przez niego podróży i obwiniali go za zabranie wyjazdu koledze to w ocenie Sądu Apelacyjnego nie mogą one stanowić podstawy ustaleń faktycznych w tej sprawie. Sąd Okręgowy nie dał wiary zeznaniom świadka K. G. (2) w zakresie, w jakim opisywał intrygi, które miał snuć powód, gdyż jak sam świadek przyznał nie miał żadnego udziału w tych wydarzeniach. W ocenie Sądu Apelacyjnego zeznania wskazanego świadka nie zasługują na wiarę także w pozostałym zakresie, podkreślić należy, że w dacie składania wyjaśnień był pracownikiem radia (...), a pozwany był jego pracodawcą, co każe podchodzić z dużą ostrożnością do obiektywizmu świadka. Takie same zastrzeżenia dotyczą zeznań świadka P. R., który wskazał, że pozwany to jeden z jego najlepszych kolegów, współpracują cały czas zawodowo, świadek zatrudnia pozwanego jako felietonistę na łamach (...), a radio (...) było patronem medialnym książek, napisanych przez świadka. Dodatkowo zeznania tych dwóch osób odbiegają w swej treści od zeznań pozostałych 16 świadków, co także nie pozwala uznać je za wiarygodne.

Należy także odnieść się do zarzutu apelacji pozwanego naruszenia art. 233 k.p.c. poprzez błędne uznanie, że zakazane w punkcie I wyroku fragmenty książki naruszyły dobra osobiste powoda a także że opisany w punkcie I b wyroku fragment ma charakter opisowy a nie oceny. W tym miejscu należy przypomnieć, że art. 233 k.p.c. reguluje jedynie kwestię oceny wiarygodności i mocy (wartości) dowodowej przeprowadzonych w sprawie dowodów, a nie poczynionych ustaleń faktycznych, czy wyprowadzonych z materiału dowodowego wniosków. Postawiony przez skarżącego zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. nie może być uznany za trafny, albowiem w ten sposób wdaje się on w polemikę z sądem I instancji odnośnie konsekwencji prawnych, jakie sąd ów wyprowadza z ustalonego stanu faktycznego. Tym samym odwoływanie się do zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w tym zakresie nie mogło okazać się skuteczne. Dokonanie przez sąd oceny wskazanych fragmentów książki autorstwa pozwanego w aspekcie czy naruszają one dobra osobiste powoda nie podlega badaniu przez pryzmat naruszenia prawa procesowego lecz materialnego. Analogicznie należy ocenić zarzuty apelacji powoda naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez nieprawidłową ocenę tekstów przeprosin, czy błędne uznanie, że fragmenty publikacji przedstawione w załącznikach nr 3 i 5 do pozwu, a nie wskazane w sentencji wyroku, są jedynie subiektywnymi opiniami pozwanego na temat powoda i nie naruszają jego dóbr osobistych. Takie ustalenia nie są przejawem oceny dowodów, lecz wiążą się z naruszeniem przepisów prawa materialnego.

W tym aspekcie należy jedynie skorygować ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego przez przyjęcie, że nie zostało w sprawie wykazane, iż środowisko dziennikarskie negatywnie oceniało współpracę z powodem. Ustalenia takie nie

wynikały z zeznań przesłuchanych świadków, którym Sąd dał wiarę, nie mają także, wbrew twierdzeniom Sądu, charakteru notoryjnego.

Odnosząc się do zarzutu apelacji powoda, dotyczącego niewłaściwej oceny zeznań świadka N. J. i odmówienia im wiary w zakresie, w jakim świadek twierdził, że ustalenia, dotyczące udziału powoda w kampanii reklamowej, były skonkretyzowane wskazać należy, że nie zasługuje on na uwzględnienie. Jak wynika z dokumentów, złożonych w toku postępowania apelacyjnego, w tym dokumentów rejestracji znaku towarowego (...) na rzecz spółki (...), rejestracja znaku nastąpiła w dniu 21 września 2016 r. Sprzedaż i reklama sprzedaży produktów z tym znakiem nie mogła zatem zacząć się wcześniej, dopiero wówczas można też było opracować szczegóły promocji, jednak już znacznie wcześniej, w lipcu 2016 r., spółka (...) zrezygnowała ze współpracy z powodem w tym zakresie. Na uwagę zasługuje fakt, że promocja (...) firmy (...) w takiej formie, jak miało się to odbywać z udziałem powoda, czyli w formie zatrudnienia ambasadora tej marki, nastąpiła dopiero w październiku 2018 r., kiedy podpisano umowę z panczenistą Z. B. (2). To także świadczy o tym, że mało wiarygodna jest informacja, iż taka promocja była już w pełni przygotowana ponad dwa lata wcześniej. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy stanowił zatem podstawę do uznania przez Sąd I instancji, że powód nie udowodnił szkody, która miała postać szkody ewentualnej, nie podlegającej naprawieniu.

Odnosząc się do zarzutów naruszenia prawa materialnego wskazać należy, że w ocenie Sądu Apelacyjnego nie budzi wątpliwości, iż pozwani dopuścili się naruszenia dóbr osobistych powoda i to nie tylko poprzez publikację fragmentów, wskazanych w punkcie 1 i 2 zaskarżonego wyroku.

Przede wszystkim przypomnieć należy, że treść przedmiotowych publikacji nie obejmuje wyłącznie faktów, a zawiera również w znacznej części krytyczne opinie kierowane przez ich autora pod adresem powoda. Podział wypowiedzi na opisowe i ocenne jest powszechnie przyjmowany zarówno w doktrynie, jak i orzecznictwie. Wypowiedzi opisowe mają charakter deskryptywny, zawierają informacje o określonych faktach, twierdzenia co do faktów. Są to więc zdania w sensie logicznym, które można klasyfikować według kryterium prawdy i fałszu. Prawdziwość tego typu zdań może być przedmiotem dowodzenia. Wypowiedź jest prawdziwa, gdy opisuje rzeczywistość taką, jaką ona jest, zaś fałszywa, gdy opisuje rzeczywistość inaczej, niż ona się przedstawia. Natomiast wypowiedzi ocenne, określane również jako sądy wartościujące, nie są wypowiedziami deskryptywnymi. Są to wyrażenia zawierające poglądy, oceny, opinie, które wartościują pewne stany rzeczy, ale ich nie opisują. Wypowiedzi ocenne uchylają się spod wartościowania w kategoriach prawdy i fałszu. Rozróżnienie na wypowiedzi co do faktów oraz sądy wartościujące od wielu lat przyjmowane jest i akcentowane w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, poczynając od orzeczenia w sprawie L. przeciwko Austrii (wyrok z 8 lipca 1986, skarga nr (...)). Jak wskazuje Trybunał strasburski, w odniesieniu do wypowiedzi ocennych nie jest możliwe przeprowadzenie dowodu prawdy. Nałożenie na dany podmiot prawnego obowiązku wykazywania prawdziwości wygłaszanych opinii i ocen stanowi niedopuszczalną ingerencję w swobodę wypowiedzi (zob. zamiast wielu: orzeczenie z 23 maja 1991 r. w sprawie O. (I) przeciwko Austrii, skarga nr (...)). W wypadku wypowiedzi ocennych kryterium ich zgodności z prawem stanowi istnienie dostatecznego związku pomiędzy publicznie wyrażanymi opiniami a uzasadniającymi je okolicznościami faktycznymi (tak m.in. orzeczenie z 26 kwietnia 1995 r. w sprawie P. i O. przeciwko Austrii, skarga nr (...)). Sądy wartościujące (opinie) same w sobie nie dają się wprawdzie weryfikować w kategoriach prawdy i fałszu, jednakże weryfikacji takiej mogą podlegać okoliczności faktyczne stanowiące podstawę ich formułowania. Przy braku dostatecznej podstawy faktycznej wypowiedzi ocennej dochodzi, jak wskazuje Trybunał strasburski, do nadużycia wolności słowa. Sądy wartościujące bowiem opierają się w przeważającej części na pewnych faktach i okolicznościach, stanowiących przesłanki ferowanych ocen i wypowiedzianych poglądów. Należy zatem zgodzić się co do tego, że odnośnie wypowiedzi zawierającej oceny, ochronie podlegają tylko takie wypowiedzi ujemne, które korzystały z wystarczającej podstawy faktycznej.

W tym kontekście trafnie powód w złożonej apelacji wskazuje, że z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynika, że strona pozwana nie udowodniła, że powód w redakcji Przeglądu Sportowego podróżował więcej niż inni dziennikarze, nie wywiązywał się ze swoich obowiązków oraz że był leniem, intrygantem i mącicielem. Opinie pozwanego ad. 2, oparte na tych nieprawdziwych okolicznościach należy zatem uznać za naruszające dobra osobiste powoda. Dotyczy to w ocenie Sądu Apelacyjnego dodatkowych następujących fragmentów książki:

- (...) był wiecznie w trasie i chyba myślał, że (...) to darmowe biuro podróży, a nie redakcja. Niby pracowaliśmy razem dość długo, ale nie dam głowy, czy - tak czysto statystycznie - częściej w robocie był, czy nie.”,

- „Miał odpowiadać za piątkowy „Magazyn Sportowy, ale ku naszemu zdziwieniu nic nie robił. Pytam R.: - A T. co robi? Odpowiada: - D. się przygląda. Przygląda się. Przyglądał się więc niezbyt intensywnie przez dwa miesiące, często przyglądał się z domu, na odległość - więc musiał być w przyglądaniu się naprawdę wykwalifikowany. Ja takie przyglądanie się nazywam opierdalaniami, ale może się nie znam. Jak już przestał się przyglądać, to najwidoczniej uznał, że sporo musi być przy tym magazynie roboty, więc ściągnął M. H. - szalenie inteligentny starszy facet, ale niezainteresowany sportem, niestety (co jest pewnym minusem, gdy chodzi o pracę w gazecie sportowej). Sam T. skupił się na dalszym przyglądaniu i oczywiście na wyjazdach. Nie wiem, czy czegoś teraz nie przekręcę, ale raz pojechał bodajże do (...) oglądać sztuczne boiska, co wydało mi się już szczytem absurdu”,

- „To oczywiście mój subiektywny pogląd, a skoro subiektywny, to może niesprawiedliwy, ale D. T. wydaje mi się największym leniem, z jakim przyszło mi pracować, jednocześnie nie sprawiał nigdy wrażenia człowieka o gołęmbim sercu ani też kogoś nastawionego na pracę zespołową czy kogoś przejmującego się racjonalnym wydawaniem redakcyjnych pieniędzy”,

- „Dla mnie to więc leń, ale też mąciciel, intrygant, w dodatku dzisiaj zgorzkniały, z żalem do świata, że jego głos nie jest tak słyszalny, jak niby być powinien.”

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem Sądu I instancji, że przedmiotowe fragmenty książki zawierają wyłącznie w pełni subiektywną ocenę pozwanego i nie ma podstaw do uznania, że wykraczają poza ramy dozwolonej krytyki. Pozwany napisał w nich, że powód to leń, w piątkowym (...) nic nie robił, szastał pieniędzmi redakcji, z której zrobił sobie prywatne biuro podróży, dodatkowo jest mącicielem i intrygantem. Stanowisko pozwanego było stanowcze, mimo że nie poparte żadnymi wiarygodnymi przykładami i dowodami. Pozwany powoływał się przy tym w twierdzeniach apelacji na art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz 10 ust. 1 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, wskazując, że na ich podstawie ochronie podlega w szczególności wolność wyrażania opinii, jednak należy zauważyć, że ingerencja w tę sferę swobody jest uzasadniona wówczas, gdy opinia ma charakter nieusprawiedliwionej faktami obelgi. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że zarzucenie powodowi lenistwa czy intrygantstwa nie było usprawiedliwione faktami. W takim przypadku zarzucenie stronie przeciwnej takich cech należy uznać właśnie za nieusprawiedliwioną faktami obelgę. Zgodzić się należy ze stroną powodową, że twierdzenia pozwanego ad. 2 wskazane w wyroku i wymienione powyżej są ze sobą nierozłącznie powiązane, stanowią elementy nieuprawnionego ataku na osobę powoda i bazują na tych samych pomówieniach i insynuacjach, tworząc - z punktu widzenia odbioru społecznego - negatywny obraz powoda. Domniemanie bezprawności naruszenia dobra osobistego powoda nie zostało w tej części obalone. O ile bowiem leży w interesie społecznym krytyka realizująca wolność wypowiedzi i formułowanie ocen, to jednak ochrona swobody wypowiedzi nie może posuwać się do insynuowania niewłaściwego postępowania, czy formułowania negatywnych opinii kiedy fakty nie dają ku temu podstaw (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 14 marca 2014 r., I ACa 1322/13). Nadużycie prawa do krytyki przez jej niewłaściwą formę i brak rzetelności nie uchyla bezprawności działania pozwanego.

Jeżeli chodzi o publikacje na portalu (...) powyższe rozważania dotyczą dodatkowo fragmentu „Oczywiście, czasami mamy wrażenie, że to grafoman i świr, ale to z powodu naszych w własnych ograniczeń. Zresztą, zwróćcie uwagę, jakich my słów używamy. (...) – język podwórka, a nie literatury.” Formułowanie takich epitetów przekracza granice uzasadnionej, rzetelnej krytyki. Jest to krytyka ad personam, mająca na celu wyłącznie obrażenie powoda, jego stygmatyzację w opinii społecznej. Podkreślić należy, że czym innym jest krytyczna opinia na temat artykułu powoda pt. (...), a czym innym formułowanie obraźliwych epitetów i opinii, nieuzasadnionych jakkolwiek podstawą faktyczną i celem publikacji, istotnym z punktu widzenia ochrony interesu społecznego. Krytyka cudzego postępowania lub zapatrywań nie powinna przekraczać granic potrzebnych do osiągnięcia społecznego celu krytyki, nie powinna też zawierać sformułowań obraźliwych. Jak się wskazuje w literaturze - krytyka tylko wtedy uchodzić może za rzetelną i rzeczową, gdy opiera się na sprawdzalnych faktach i gdy poddaje je ocenie w sposób kulturalny. Wypowiedziane opinie

i sądy krytyczne powinny być podporządkowane celowi, jakiemu służy krytyka, nie mogą być natomiast nastawione na wywołanie ujemnych uczuć u osoby, której dotyczą.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nazwanie kogoś „grafomanem”, „świrem”, czy tak jak we wcześniej opisanych fragmentach „leniem”, „intrygantem”, „mąciacielem” jest sformułowaniem obraźliwym, naruszającym w odbiorze społecznym dobre imię danej osoby. Niewątpliwie powód mógł się poczuć urażony, bowiem takie sformułowania naruszają jego godność i dobre imię. W tym zakresie zasadny jest zarzut naruszenia art. 24 k.c., bowiem w niniejszej sprawie wbrew twierdzeniom Sądu Okręgowego doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda. Wprawdzie dokonanie oceny, czy w konkretnej sytuacji naruszenie dóbr osobistych rzeczywiście nastąpiło – nie może być dokonywane wedle miary indywidualnej wrażliwości (ocena subiektywna) zainteresowanego, ta bowiem może być niekiedy bardzo duża ze względu na cechy osobowościowe, związane ze szczególną drażliwością i przewrażliwieniem, ale nazwanie kogoś „grafomanem”, „świrem”, „leniem”, „intrygantem”, „mąciacielem” również według oceny obiektywnej narusza dobra osobiste drugiej osoby, a w szczególności jej godność i dobre imię.

Mając powyższe na uwadze w zakresie wymienionych wyżej fragmentów książki autorstwa powoda ad. 2 i artykułów na portalu (...) Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok i nakazał ich usunięcie, obejmując tym nakazem także autora tekstów – pozwanego ad. 2.

Uchybienie regułom rzetelnego dziennikarstwa nie powinno skutkować dalszą dostępnością dla szerokiej rzeszy odbiorców tekstów, które naruszają dobra osobiste powoda i nie służą pożądanym celom, które winny przyświecać mediom, oferującym starannie dobrane informacje odbiorcom. Wskazać w tym miejscu warto, iż prawo obywateli do informacji nie ma absolutnego charakteru, ponieważ powinno być odpowiednio ważone z prawem jednostki do rzetelnego przedstawiania jej działań, które są przedmiotem publicznego osądu (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 20 kwietnia 2020 r., I ACa 106/20, LEX nr 3044780).

W zakresie pozostałych fragmentów książki (...) i artykułów na portalu (...), wymienionych w załączniku nr 3 i 5 pozwu, apelacja została oddalona. W tym zakresie należy podzielić ocenę Sądu Okręgowego, że są to subiektywne opinie pozwanego na temat powoda, zawierające wyłącznie ogólniki. W tych fragmentach nie ma odniesienia do nieprawdziwych faktów (takich jak lekceważenie obowiązków służbowych, nadużywanie pozycji zawodowej, zabieranie innym dziennikarzom intratnych wyjazdów), nie ma także określeń czy sugestii obraźliwych. W artykułach na stronie (...) pozwany ad. 2 poddaje krytyce poszczególne artykuły powoda, wyraża opinię, że w prasie sportowej szuka informacji o sporcie i nie interesują go w niej egzystencjonalne rozterki innego dziennikarza, w artykule(...)z dnia 26 lutego 2010 r. wyraża opinię, z którą należy się zgodzić, że (...)i w żadnych okolicznościach nie może znaleźć usprawiedliwienia, w książce natomiast dzieli się refleksją, że informacja o zatrudnieniu powoda na stanowisku wicenczelnego (...)została przekazana w niewłaściwy sposób czy że według niego powód nie jest najprzystojniejszą osobą, jaką zna. Do wyrażania takich opinii w ocenie Sądu Apelacyjnego ma prawo, powszechnie wiadomo, że powód i pozwany ad. 2 od lat pozostają w złych relacjach, trudno zatem oczekiwać, że pozwany ad. 2 będzie uważał powoda za najprzystojniejszą osobę, z jaką się zetknął.

Powód jest osobą publiczną, a istotnie fakt pełnienia przez osobę krytykowaną funkcji publicznych podwyższa próg tolerancji dla ostrości ocen wyrażanych przez media wobec działań związanych z wypełnianiem tych funkcji, nie usuwa jednak wymagania prawdziwości zarzutów, na których krytyka jest oparta (tak wyr. SN z 20 kwietnia 2011 r., I CSK 500/10; z 14 czerwca 2012 r., I CSK 506/11; z 2 lutego 2011 r., II CSK 393/10). Oczywiście pozwany ad. 2 ma prawo krytycznie oceniać działania powoda, lecz aby wykluczyć bezprawność działania osoby krytykującej krytyka musi być rzeczowa i rzetelna, a wypowiedzi pozwanego takie nie były. W wyroku z 24 stycznia 2000 r., III CKN 553/98, Sąd Najwyższy trafnie uznał, że zbyt krytyczna forma wypowiedzi wyklucza możliwość jej uznania za realizującą interes publiczny. Podobne stanowisko zajął w wyroku z 16 kwietnia 1999 r., II CKN 279/98, w którym stwierdził, iż działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego nie jest wystarczające dla wyłączenia bezprawności wypowiedzi o wyraźnie obraźliwym charakterze.

Mając powyższe na uwadze w świetle art. 24 § 1 k.c. zasadne jest zakazanie pozwanym dalszych naruszeń w zakresie opisanym powyżej. Powód żądał nakazania pozwanym usunięcia z książki (...)ośmiu fragmentów tej książki, przy czym sprzedaż książki nie została wstrzymana w toku procesu i wiele jej egzemplarzy zostało już wprowadzonych do obrotu i sprzedanych. W tym zakresie żądanie usunięcia fragmentów książki jest obecnie niewykonalne. Usunięcie skutków naruszenia w zakresie już wprowadzonych do obrotu egzemplarzy w ocenie Sądu II instancji nastąpi przez publikację oświadczenia, o czym poniżej. Żądanie usunięcia fragmentów książki może być uwzględnione jedynie w odniesieniu do kolejnych wydań i dodruków książki.

Naruszenie dóbr osobistych powoda w postaci godności i dobrego imienia uzasadnia zobowiązanie pozwanych do publikacji przeprosin na podstawie art. 24 § 1 k.c. Nie można zgodzić się z Sądem Okręgowym, że sformułowane przez powoda teksty przeprosin były zbyt ogólne, aby można było uwzględnić powództwo w tym zakresie.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, że sąd orzekający nie jest ściśle związany wskazaną przez powoda treścią oświadczenia, gdyż przepis art. 24 § 1 k.c. pozostawia ocenie sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia, co prowadzić musi do wniosku, że sąd może ingerować w żadaną treść oświadczenia przez ograniczenie jej zakresu czy uściślenie określonych sformułowań. W ten sposób sąd nadaje woli powoda, określonej zakresem zgłoszonego żądania, poprawną jurydycznie formę, co nie jest wyrokowaniem ponad żądanie. Granice ochrony dóbr osobistych powoda wyznacza bowiem treść jego żądania, a nie sformułowanie brzmienia żadanego oświadczenia (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2011 r., I CSK 409/10, wyrok SN z dnia 28 czerwca 2007 r., IV CSK 115/07, niepubl.; wyrok SN z dnia 11 marca 2004 r., V CSK 337/03, niepubl.; wyrok SN z dnia 19 września 2002 r., II CKN 929/00, niepubl.; wyrok SN z dnia 22 grudnia 1997 r., II CKN 546/97, niepubl.).

Sąd Apelacyjny dokonał korekty treści przeproszenia, doprecyzowując, że nieprawdziwe informacje i nieuprawnione oceny na temat powoda dotyczyły działalności zawodowej i eliminując zbędne w ocenie Sądu dwukrotne powtórzenie słowa przepraszam czy określenia, że publikacje były bezprawne i niezgodne z zasadami współżycia społecznego. Przytoczone przez Sąd Okręgowy okoliczności nie stanowiły dostatecznej podstawy do odmowy przyznania racji powodowi w części, w jakiej domagał się usunięcia skutków dokonanego naruszenia przez zamieszczenie ogłoszenia. Przeproszenie ma z natury rzeczy bardziej ogólną treść, co wiąże się z jego zasadniczym celem. Istotne jest, by dotarło ono do zbliżonego kręgu osób, które wiedzą albo też mogą wiedzieć o naruszeniu i przez to pozwoliło zatrzeć ich poprzednie wrażenia i wiadomości o poszkodowanym. Innymi słowy - chodzi o uzyskanie przez poszkodowanego satysfakcji prawnej i moralnej. Zbyt dosłowne przytaczanie w przeprosinach treści zarzutów, jakie zgłaszano wobec powoda, byłoby ponownym przywołaniem nieprawdziwych informacji i nieuprawnionych ocen, godzących w jego dobre imię i stanowiłoby powtórną dolegliwość (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2007 r. III CSK 73/2007 OSNC 2008/A poz. 28).

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie sposób zaś podzielić stanowiska strony pozwanej, że przedmiotowe publikacje nie wywołały żadnych negatywnych skutków po stronie powoda. Ukazały się one na popularnej stronie (...), która jak przyznaje pozwany ad. 2 w styczniu 2009 r. mogła pochwalić się liczbą 90.000 użytkowników, w styczniu 2010 – 158.000 uu, w styczniu 2011 r. – 254.000 uu, obecnie ma ponad 600.000 użytkowników, zaś książka, wydana w 30.000 egzemplarzy, także z pewnością dotarła do szerokiego kręgu odbiorców. Publikacje wywołały zatem skutek w postaci przekazania i utrwalenia negatywnej opinii co do osoby powoda, w szczególności w środowisku osób związanych z profesjonalnym uprawianiem piłki nożnej. Wbrew zatem stanowisku strony pozwanej istnieje konieczność usunięcia skutków tego naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez zobowiązanie pozwanych do umieszczenia wskazanych w wyroku Sądu II instancji oświadczeń.

Jeżeli chodzi o zasądzone na rzecz powoda zadośćuczynienie pieniężne, Sąd Apelacyjny uznał je za odpowiednie co do zasady i wysokości. Z pewnością należało przyznać powodowi świadczenie pieniężne w związku z naruszeniem przez pozwanych jego dóbr osobistych, jak słusznie przyjął to Sąd Okręgowy, akceptując jego motywację, przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Jedynie satysfakcja moralna z tytułu przeprosin, do których zobowiązani są pozwani, byłaby w tym wypadku niewystarczająca. W związku powołanymi wyżej sformułowaniami i informacjami



doszło do naruszenia dobrego imienia powoda poprzez wypowiedzi, które w nieuzasadniony sposób zarzucają mu niewłaściwe postępowanie w prowadzonej działalności zawodowej, skutkiem czego było nie tylko publiczne napiętnowanie powoda, ale także narażony został na utratę zaufania potrzebnego do funkcjonowania w wykonywanym zawodzie. W ocenie Sądu Apelacyjnego sąd meriti wszechstronnie rozważył wszelkie kryteria wyznaczające rozmiar zadośćuczynienia.

Dodać należy, że w postępowaniu apelacyjnym możliwość korygowania wysokości zadośćuczynienia jest ograniczona. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 25 lutego 1971 r. (II PR 18/71), wobec braku jednolitych, niezmiennych i porównywalnych kryteriów koniecznym jest uznanie, że określenie wysokości zadośćuczynienia stanowi istotny atrybut sądu merytorycznie rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji. Sąd dysponuje więc w tym zakresie swobodą decyzyjną, natomiast możliwość korygowania wysokości zasądzonego przez ten sąd zadośćuczynienia, jest ograniczona jedynie do sytuacji, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (tak: wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 12 grudnia 2007 r., I ACa 552/07). O rażącym naruszeniu zasad ustalania „odpowiedniego” zadośćuczynienia mogłoby świadczyć przyznanie zadośćuczynienia wręcz symbolicznego zamiast stanowiącego rekompensatę doznanej krzywdy, bądź też kwoty wygórowanej, prowadzącej do niestosownego wzbogacenia się tą drogą (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 14 lutego 2008 r., II AKa 11/08).

Wskazane powyżej stanowisko dotyczące możliwości korygowania wysokości zadośćuczynienia w postępowaniu odwoławczym jest utrwalone zarówno w orzecznictwie Sądów Apelacyjnych jak również Sądu Najwyższego (zob.: wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 29 listopada 2011r., I ACa 540/11; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 7 maja 2008r., I ACa 199/08; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 14 lutego 2008r., II AKa 11/08; wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 9 sierpnia 2006r. I ACa 161/06; postanowienie Sądu Najwyższego z 27 lipca 2005r. II KK 54/05; wyrok Sądu Najwyższego z 18 listopada 2004r. I CK 219/04; wyrok Sądu Najwyższego z 9 września 1999r. II CKN 477/98; wyrok Sądu Najwyższego z 26 sierpnia 1970r. I PR 52/70; wyrok Sądu Najwyższego z 9 grudnia 1968r. III PRN 81/68; wyrok Sądu Najwyższego z 24 października 1968r. I CR 383/68; wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 1970r. III PRN 39/70).

W niniejszej sprawie zasądzone zadośćuczynienie nie jest rażąco wysokie czy też rażąco niskie, zatem brak jest tu podstaw do ingerencji w zaskarżone orzeczenie. Krzywda powoda jest w tym przypadku niewymierna, relacjonowane negatywne przeżycia po jego stronie, wywołane przez publikacje pozwanych, stres i zdenerwowanie, narażenie na utratę zaufania, z całą pewnością pozostające w bezpośrednim związku z opublikowanymi tekstami, naruszającymi jego dobra osobiste i wpływającymi na publiczny sposób postrzegania osoby powoda wśród szerokiej rzeszy odbiorców, zasługiwały na określoną rekompensatę materialną. Zasądzona suma należycie spełni swoją funkcję kompensacyjną, prewencyjną i represyjną, pozostaje także w zasięgu zdolności majątkowych strony pozwanej, zważywszy na pozycję pozwanych i rodzaj i rozmiar prowadzonej przez nich działalności.

Wypadalo nadto uznać, iż odsetki od zasądzonego zadośćuczynienia zostały przyznane w stosownym wymiarze. Sąd Apelacyjny stoi bowiem na stanowisku, iż orzeczenie sądowe w przedmiocie zadośćuczynienia nie ma charakteru prawnokształtującego, lecz deklaratoryjny (por.: wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 14 lipca 2016 r., I A Ca 1221/15). Zadośćuczynienie pieniężne za krzywdę staje się wymagalne po wezwaniu zobowiązanego przez poszkodowanego do spełnienia świadczenia (art. 455 k.c.). Od tej chwili biegnie termin do odsetek za opóźnienie (art. 481 § 1 k.c.) (zob.: wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 5 lipca 2016 r., I ACa 172/16), jak zasadnie przyjął to sąd pierwszej instancji. Uzasadnia to naliczenie odsetek od zasądzonego na rzecz powoda zadośćuczynienia na zasadzie art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 455 k.c. od daty doręczenia pozwany wezwania do zapłaty. Pozwani mieli realną możliwość zaspokojenia już wówczas powoda.

Zasadny był zarzut apelacji powoda naruszenia art. 102 k.p.c. przez stwierdzenie, że brak jest podstaw do nieobciążania powoda kosztami procesu na rzecz Wydawnictwa (...) sp. z o.o. sp. k.a. w W. w pełnej wysokości. Powód na etapie wnoszenia powództwa, nie mógł jednoznacznie ustalić kto jest wydawcą spornej książki. Na oficjalnej stronie internetowej wydawnictwa, do której odsyłają księgarnie internetowe, w których dostępna jest książka, jako wydawca

wskazana była spółka Wydawnictwo (...) sp. z o.o. z siedzibą: (...) (...)-(...) W.. Na pierwszych stronach książki podano natomiast następującą informację: (...) Sp. z o.o. sp. k.a., (...), (...)-(...) W.. Pozwany ad. 1 na etapie przedsądowym nie odpowiadał na kierowane przez powoda wezwania do zaprzestania naruszeń, wezwania pomimo prawidłowego doręczenia pozostały bez odpowiedzi. Na żadnym etapie przed wszczęciem postępowania pozwany ad. 1 nie poinformował powoda, że nie jest wydawcą książki. Podkreślić należy, że pozwany ad. 1 nie wyraził zgody na cofnięcie wobec niego powództwa bez zrzeczenia się roszczeń. Nie można przy tym zgodzić się z Sądem Okręgowym, że możliwość zastosowania art. 102 k.p.c. istniała jedynie wówczas, gdyby powód niezwłocznie po wykryciu pomyłki, tj. po potwierdzeniu przez (...) sp. z o.o. s. k.a. w W., że jest wydawcą książki, co nastąpiło w styczniu 2018 roku, cofnął powództwo przeciwko Wydawnictwa (...) sp. z o.o. s.k.a. w W.. Powód wnosił o zobowiązanie pozwanych do złożenia umów łączących ich w zakresie wydawania książki, aby ustalić rzeczywisty krąg wydawców książki, co pozwalałoby na cofnięcie pozwu przeciwko Wydawnictwu (...) sp. z o.o. s.k.a. w W. wraz ze zrzeczeniem się roszczenia. Dowód ten, zgłoszony przed Sądem Okręgowym, nie został rozpoznany, umowa została złożona do akt dopiero w toku postępowania apelacyjnego. Wszystkie te okoliczności stanowią podstawę do zastosowania art. 102 k.p.c. i nie obciążania powoda kosztami procesu na rzecz Wydawnictwa (...) sp. z o.o. s.k.a. w W..

Z tych wszystkich przyczyn zmieniono zaskarżony wyrok we wskazanym wyżej kierunku, w wyniku częściowego uwzględnienia apelacji powoda, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., zaś w pozostałym zakresie apelacja powoda i w całości apelacja pozwanego ad. 3 została oddalona na podstawie art. 385 k.p.c. Częściowe uwzględnienie i częściowe oddalenie powództwa, implikowało również na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. w zw. art. 100 k.p.c. zmianę wyroku Sądu I instancji w zakresie kosztów postępowania i ich wzajemne zniesienie między stronami. Orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego zapadło na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 100 k.p.c. Wskazać należy, że postępowanie co do zasady i niemal w całości w zakresie roszczenia niemajątkowego wygrał powód, zaś w zakresie roszczenia niemajątkowego w znacznej części wygrali pozwani. Koszty postępowania winny być zatem wzajemnie zniesione.

Aleksandra Kempczyńska